Nr. 309. Wtorek 4 Grudnia 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za grudzień w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.
Na Gazetę z Przewodnikiem w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Do 15 listopada b. r. ustał księgosusz w Podwołoczyskach pow. Skałackiego, w Hołowczyńcach, Sinkowie, Winiatyńcach, Nowosiółce kostiukowej, Uhryńkowcach i Bilczu-Dobrokuciu powiatu Zaleszczyckiego, w Strzałkowcach powiatu borszczowskiego i w Łyszauce powiatu Wielickiego. Nowych wybuchów księgosuszu nie było. Do powyższego dnia panował księgosusz jeszcze w kwarantannie brodzkiej, w Szyszkowcach powiatu Zaleszczyckiego, w Dzwinogrodzie i Giermakówce powiatu Borszczowskiego, tudzież w Rusiłowie powiatu Kamioneckiego. Od 25 lipca 1877 r. do 15 listopada 1877 r. panował księgosusz w 37 miejscowościach, w których przy ogólnej liczbie bydła rogatego 14506 sztuk, w 108 zagrodach padło 71 sztuk, ubito zaś 633 chorych i 832 podejrzanych o zarazę. Ogólna strata bydła wynosi zatem 1536 sztuk.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 4 grudnia.

Nawał prac rozległych, trudnych i ważnych czeka w bieżącym miesiącu oba parlamenty monarchii i jej wspólne ciało reprezentacyjne. Program jest tak obfity, że biorąc zwykły rozkład i tok prac parlamentarnie załatwianych za punkt wyjścia, prawie nie można oprzeć się obawie, że takiemu nawałowi pracy nie podoła w tak krótkim czasie nawet wytężona do najwyższego stopnia gorliwość posłów. W obec takiej obawy, tej lub owej sprawie grozi prowizoryum dłuższe lub krótsze. Wszelkie prowizorya stały się w ostatnich czasach bardzo niepopularne, więc darować można pewnym organom prawdziwie rozpaczliwy ton, w jakim rozbierają ten temat i przedstawiają skutki prowizoryów. Ale prowizorya stały się niepopularnemi dla tego, że mówiono o nich wiele w chwili najniepomyślniejszej do rokowań, i zalecano je jako jedyny środek bodaj chwilowego ominięcia zupełnego rozbicia rokowań. Dziś jednak każde prowizoryum miałoby całkiem inne znaczenie, gdyż droga do porozumienia w całej sprawie ugodowej jest zupełnie utorowana i zabezpieczona. Prowizoryum w obecnym okresie sprawy ugodowej byłoby tylko chwilowym wypoczynkiem wśród nadto forsownej pracy, a nie, jak dawniej środkiem efemerycznego zażegnania sporów.

O powodach i cechach obecnego przesilenia we Francyi panują tak błędne opinie, że powszechnie osobisty upór marszałka Mac-Mahona uważany bywa za źródło przesilenia i największą zaporę w przywróceniu normalnego stanu rzeczy. Kto tak ocenia przesilenie francuskie, niema trafnego wyobrażenia o konstytucyi, nie zna poprostu tej konstytucyi. Francya posiada dwie Izby, ale nie jest monarchią konstytucyjną, w której panujący może zawsze przez nominacyę nowych parów zmienić stosunek głosów stosownie do wymagań, jakie stawia skład drugiej Izby i ogólna sytuacya. Senat francuski jest dziś w większości swojej konserwatywny i tego charakteru nie zdołałaby na zawołanie zmienić żadna siła ludzka. Senat bowiem nie może być ani rozwiązany, ani mianowaniem parów uzupełniony, a wybory na opróżnione krzesła dożywotnich senatorów wypadać muszą zawsze tak, jak sobie tego życzy stronnictwo dziś większość posiadające. Rzecz więc naturalna, że dziś gabinet ściśle republikański z Gambettą lub z Spullerem na czele nie zdołałby w żaden sposób tak sobie urządzić sytuacyę parlamentarną, żeby posiadał większość w jednej i drugiej Izbie, żeby krótko mówiąc był gabinetem republikańskim w całem tego słowa znaczeniu. Natomiast gabinet konserwatywny, posiadający poparcie senatu, nie jest pozbawiony nadziei osiągnięcia większości w Izbie deputowanych zapomocą nowych wyborów. Zapatrując się z tego stanowiska na stosunki francuskie, trzeba koniecznie uznać, że marszałek Mac-Mahon nie działa antikonstytucyjnie już tem samem, że dotąd nie powołał gabinetu republikańskiego. Konstytucya francuska jest zresztą tak dziwaczna, że choćby senat i Izba zgodne były ze sobą co do kierunku politycznego, to jeszcze i wtedy Mac-Mahon mógłby bez zarzutu nielegalnego postępowania nie powoływać gabinetu zgodnego w opiniach z obiema większościami. Konstytucya francuska bowiem stawia marszałka na równi z Izbami, nadając mu charakter równorzędnego z Izbą i senatem czynnika a nie stanowi nigdzie, że jeżeli dwa czynniki są zgodne, trzeci powinien mu ustąpić. Gdyby tak się rzecz miała, to w tej chwili republikanie powinniby poddać się marszałkowi, który zostaje w zgodzie z senatem a więc zasłonić się może zgodnością dwóch czynników konstytucyjnych wobec trzeciego. Nie wiemy, czy jest to tylko czcza pogłoska bulwarowa czy rzeczywisty zamiar gambettystów— faktem jest jednak, że prasa republikańska proponuje zmianę konstytucyi w tym duchu, by odtąd do rozwiązania Izby deputowanych potrzebna była większość dwóch trzecich części głosów w senacie. Wyborna to myśl, ani słowa! Znaczyłoby to wśród danych stosunków tyle co uchylenie całego paragrafu o możliwości rozwiązania Izby deputowanych. Na to nigdy nie zgodzi się marszałek Mac-Mahon, a jeżeli on się nie zgodzi, to cały projekt nie ma najmniejszego uznania, gdyż według konstytucyi do r. 1880 podobne projekty mogą wyjść tylko od naczelnika państwa ale nie z Izby lub senatu.

Jeszcze w grudniu oczekiwać można pogłosek pokojowych a potem przyjdzie kolej na rozmyślania o drugiej kampanii wiosennej. Styczeń to nie wiosna ale dyplomacya i sztuka wojenna nie liczy się z formułami kalendarza i inaczej dzieli pory roku. Dla dyplomacyi początek jesieni, przeddzień formalnej zimy jest porą dogodną do namawiania stron wojujących do zawarcia pokoju a dla sztuki wojennej dotąd tylko widok zimy jest presyą, dopóki się na nią nie przygotowano. Tymczasem tak Turcya jak i Rossya jest już przygotowana na zimę a jeżeli jedna i druga strona potrafiła cały listopad utrzymywać armie swoje w ruchu wojennym mimo tru-

---

Pan wojewoda pomorski

I.

Żadna epoka w przeszłości nie jest tak obfitą wpostacie oryginalne, w dziwaków, fantastycznych ekscentryków, zbyt często śmiesznych, a przy tem bardzo często głęboko wykształconych i po swojemu rozumnych, jak wiek XVIII.

Na początku już zeszłego stulecia pojawiają się u nas typy całkiem nowe, ludzie do ojców i dziadów niepodobni, charaktery całkiem oryginalne, i zastęp tych ludzi mnoży się i dochodzi za Stanisława Augusta do znacznej liczby.

Powodów tego objawu trudno dociekać, chociaż stosunki współczesnego życia społecznego i przejściowy zamęt między dwoma wiekami i dwiema cywilizacyami nie jedno by nam mogły nastręczyć wyjaśnienie. Zastanowiwszy się nad wszystkimi tymi magnatami polskimi, którzy odznaczyli się dziwactwem i oryginalnością, i nazwiska swe zapisali w tem małem *pandemonion* oryginałów i fantastyków XVIII wieku, nad takim starostą Kaniowskim, Jabłonowskim, wojewodą bracławskim, Potockim wojewodą kijowskim, Gozdzkim, Lachockim, kasztelanem Sohaczewskim, Radziwiłłem *Panie Kochanku*, księciem de Nassau, panią kasztelanową Kamińska etc. etc. przyszedłbym do wniosku, że w pierwszym rzędzie duma, czująca jak się jej z pod stóp grunt usuwa, a chwytająca się, by nie upaść, różnych środków i konceptów butnej fantazyi, stawała się parodyą siebie samej i wytwarzała się w śmieszne dziwactwa. Czytając pamiętniki tatakiego oryginała z XVIII w., jego mowy sejmowe, jego dzieła, bo zwykle lubili pisać, oglądając pozostałe po nich majątki, zwykle wspaniale zabudowane, bogate pałace, nieraz zbiory naukowe i artystyczne, biblioteki, zwracając uwagę na wszystko, co w swem życiu zdziałali — widzimy, że to byli ludzie po większej części wykształceni, nieraz zdrowo patrzący na świat i społeczeństwo nawet, choć mu się przypatrywali z punktu tej manii, że jeźli nie pierwsze, to jedno z pierwszych na tej kuli ziemskiej oni zajmują miejsce.

U jednych z nich duma źle pojęta przeszła wszystkie granice, zwichnęła rozum, zaślepiła człowieka zupełnie; u drugich będąc bodźcem do ambitnych czynów, do większego wyniesienia się w hierarchii, wytworzyła ciągłą chęć zostawiania po sobie nieśmiertelnych śladów, okrycia się sławą, zyskania popularności, w ogóle wszystkiego co łechtało próżność zapomocą zewnętrznych objawów i drobnostek, które były zwykle zbyt oryginalnemi, aby z czasem mogły być zapomniane.

Charaktery takie nie były zresztą szkodliwemi; zamknięci w swoich zamkach gdzie zaprowadzali rządy absolutne, ludzie ci po większej części byli żywiołem cywilizującym. Dla otoczenia się większym blaskiem, dla większego imponowania szlachcie, stawiali przepyszne pałace, sprowadzali architektów, malarzy, ściany okrywali obrazami, wznosili kościoły i wspaniałe grobowce, zostawiali fundacye, gospodarowali znakomicie i zostawiali po sobie klucze ogromne wraz ze wszystkiemi anegdotami, których byli autorami, a które z ust do ust, z pokolenia do pokolenia, do naszych czasów dotrwały.

Mówię tu naturalnie o naszych magnatach, którzy byli zbyt dumni, aby trwonić majątek rodowy, o tych, których ambicya nie zaprowadziła na bezdroża, jak to uczyniła z okrutnym awanturnikiem, starostą Kaniowskim lub z takim Kaźmierzem Poniatowskim, bratem króla, który dziwactwo i utracyuszostwo posunął do ostatnich granic. Tacy bowiem nie zostawiali po sobie nic prócz smutnych wspomnień i wielkich długów i rzadko nawet wzbogacili pamiętniki anegdotyczne charakterystyczną oryginalną anegdotą.

Wojewoda pomorski Łoś liczył się do pierwszych, do tych, których dziwactwa nikomu nie szkodziły, a zawsze rozweselały, a których próżność będąc w drobnostkach parodyą dumy, posuniętą do śmieszności, w większych i ważniejszych dziełach wywierała wpływ raczej zbawienny niż zgubny.

Któż nie słyszał jakiejś anegdoty o wojewodzie Łosiu? Ja sam znalazłem jedne i te same zachowane w wielu współczesnych pamiętnikach, słyszałem ich mnóstwo słusznie i niesłuszn e jemu przypisanych; szczególnie przechowały się one w wschodniej Galicyi, w okolicach Lwowa, w Żółkiewskiem, Rawskiem, Przemyskiem, gdzie wojewoda miał dobra.

Sami autorowie, szczególnie późniejsi, utrudnili tem zebranie anegdot kursujących o jednej osobie, że najrozmaitsze, z różnego czasu i do różnych osób należące koncepty i fraszki, kładli na karb jednej, tym razem zbiorowej osoby, że pisząc np. o kasztelanowej Kossakowskiej, wszystko, co tylko wiedzieli, jej przypisali dowcipowi. Nie można także polegać na tradycyach, przechowanych u źródła, to jest w okolicach miejsca pobytu takiego magnata, bo i tam anegdoty przechodząc z ust do ust nietylko że się często zmieniały do niepoznania, lecz nadto pomnożyły się niesłychanie dalszą improwizacyą. I tak np. w tradycyach przechowanych o wojewodzie Łosiu w okolicach dziedzicznego majątku, Narola, panu wojewodzie przypisuje okoliczna szlachta wszystkie anegdoty, jakie mamy o innych magnatach, bo nawet powtarzano mi niektóre sławne i powszechnie znane Radziwiłła.

Wojewoda Łoś był to człowiek wykształcony, rozumny, pełen wytworności i dobrego smaku, zamiłowany w sztukach, kochający ojczyznę i bliźnich... lecz przedewszystkiem... siebie..

Będąc panem wielkich włości, wyobraził sobie, co łatwo było przy ówczesnych stosunkach, że jest w swoim kluczu absolutnym monarchą, że wszyscy na niego mają zwrócone oczy, że każdy jego krok, każde słowo jest wielkiej doniosłości. Z początku starał się o większy zakres działania, bo panowanie nad kluczem narolskim nie wystarczało mu, robił więc usiłowania, by się dostać na większą arenę, jeździł do stolicy, posłował, lecz wreszcie, gdy mu się nie powiodło na polu politycznem, gdy uczuł tak, jak wszyscy jemu charakterem pokrewni, że nie zostanie ani hetmanem ani królem — wrócił do domu i jak monarcha stawiając dziękczynne figury Panu Bogu za uratowanie go z niebezpieczeństwa, jakiego uniknął w wezbranym strumyku, polecając spisywać w ogromnych woluminach, o której rano wstał i co jadł, pozując co roku prawie malarzom do portretów, dokończył w swem państwie spokojnego żywota.

Takim mi się odrysował jego charakter — przystąpię teraz do skreślenia w krótkości jego życia, które dla niejednego będzie interesującem, jest to bowiem życie pełne działalności w ciasnem kole, jakie prowadziła większa znacznie część magnatów polskich z tej epoki.

Feliks Antoni z Grodkowa Łoś, był synem Michała kasztelana lwowskiego i Heleny Skarbkówny. Nie był on jedynakiem, miał starszego brata Joachima, który zostawszy na dobrach dziedzicznych, zupełnie był odmiennego charakteru niż młodszy brat. Feliks Antoni urodził się w r. 1737, początkowe wychowanie zapewne odebrał w domu, jak zwykle się to działo w zamożnych rodainach, potem dużo podróżował za granicą, zkąd też wrócił w stroju francuskim, którego ani jego ojciec ani brat nie nosił, gdzie się zapoznał z nowoczesną cywilizacyą, zbytkiem i fanfaronadą, gdzie nabył gustu do sztuk pięknych, gdzie wreszcie zakiełkowała ta źle pojęta duma, która tak wielkie później przybrała rozmiary.

dności komunikacyjnych i klimatycznych, to już mroźne miesiące nie zmienią postanowień wojowniczych. W najlepszym razie jeszcze grudzień uważany być może za miesiąc dobry do nawiązania rokowań pokojowych a na to nie zanosi się wcale. W Stambule zwycięża prąd wojenny a zwolennicy pokoju albo już opuścili swoje wpływowe stanowiska albo opuszczą je w najbliższej przyszłości. W Rossyi zaś oczekującej każdego dnia upadku Plewny i przygotowującej już teraz potrzebne materyały do uczczenia tego wypadku iluminacyami, myśl pokojowa została zupełnie zagłuszoną. Nie trzeba się zatem łudzić; trzecia z kolei wiosna zastanie na półwyspie bałkańskim zamięszanie ogólne, po raz trzeci z kolei Europa trwożliwie zastanawiać się będzie nad pytaniem, czy tym razem nie nadeszła już chwila wybuchu owej, tak długo zapowiadanej, nawet za nieuniknioną uważanej konflagracyi europejskiej. Za wczesną jest dziś ta obawa ale także przedwczesną byłaby i pociecha, że nie zanosi się na skomplikowanie katastrofy wschodniej. Przyszłość najbliższa jest dziś nie o wiele jaśniejszą niż przed rokiem, gdy do Kiszeniewa ciągnęły zmobilizowane pułki i korpusy rossyjskie.

KORESPONDENCYE

Paryż, 30 listopada.

(B) Położenie w niczem się nie zmieniło. Dwie przeciwne strony stoją przeciw sobie bezczynnie, jakby w oczekiwaniu, której sprzykrzy się pierwej ten stan bierny, chociaż widocznie żadna nie jest zdecydowaną na krok zaczepny. Prezydent nie chce czynić większych ustępstw po tak brutalnem odepchnięciu przez Izbę pierwszego kroku pojednawczego, jaki uczynił przedstawiwszy jej gabinat złożony z ludzi nie mających stosunków z żadnem stronnictwem, a niewątpliwie zupełnie usposobionych do pokierowania rzeczywistemi interesami kraju; ale też nie chce wystąpić w sposób, któryby miał charakter prowokacyi, choć wie, że przeciwna strona nie ma w rzeczywistości dość silnej broni, aby go zmusić do odwrotu.

Izba dotąd niby odmawia zajęcia się budżetem, ale pogróżka nieuchwalenia czterech głównych podatków jest tylko — pogróżką. Izba nie może odmówić budżetu, nie mogłaby go odmówić bez zupełnej dezorganizacyi służby publicznej przez wstrzymanie podatku, to jest bez zadekretowania bankructwa państwa. Miejmy nadzieję, że nie znajdzie się we Francyi Izba, któraby taką odpowiedzialność przyjęła na siebie.

Gdyby Izba odmówiła budżetu, cóżby ztąd w innej drodze wynikło? Oto że Niemcy, Anglia, Ameryka, miałyby niezaprzeczone prawo wprowadzania do Francyi wszelkich produktów bez żadnej opłaty cła. Któżby mógł żądać od nich tej opłaty? Urząd celny, ale na zasadzie jakiego prawa? Prawo finansowe wotowane jest tylko na rok, po roku nie obowiązuje ono nikogo. A chcieć wzbronić zupełnie wprowadzania towarów obcych państw, byłoby to wypowiedzeniem wojny handlowej, nie krwawej może, ale jeszcze bardziej zabijającej. Już by zatem nie błąd, ale zbrodnię popełniła Izba, któraby chciała przez odmówienie budżetu ogłosić bankructwo Francyi i wypowiedzenie wojnę całej Europie, całemu nawet światu.

W tej chwili wszystko jeszcze zdaje się wskazywać, że zamiar wytrwania w oporze ze strony prezydentury nie został zaniechany. Dzienniki republikańskie odzywają się dziś w tonie jakby tryumfu, z powodu konferencyi, jaką prezes senatu miał wczoraj z marszałkiem i w której książę d'Audiffret-Pasquier przedstawiał prezydentowi potrzebę zakończenia sporu przez mianowanie gabinetu, w którymby przynajmniej kilku deputowanych lewicy zajęło miejsce. Co tam rzeczywiście było mówione, tego na pewno nie można wiedzieć, ale dzienniki republikańskie wnioskują, że marszałek musiał dać się przekonać rozumowaniom prezesa senatu, bo wkrótce potem p. Jules Grévy został wezwany do *Elysée*. Tu znowu zapewniają, że prezes Izby deputowanych oświadczywszy marszałkowi, że mianowanie gabinetu wziętego z łona większości jest jedynym środkiem wyjścia z przesilenia, dodał najuroczystsze zapewnienie, że ta większość nie ma bynajmniej na celu obalenia prezydenta, lecz że przeciwnie gotowa jest uczynić ze swojej strony wszystkie potrzebne ustępstwa dla przywrócenia pożądanej wszystkim harmonii.

Na uzupełnienie tych wieści dodają, bez zaręczenia za pewność, że p. Waddington został przez marszałka wezwany do ułożenia nowej kombinacyi ministeryalnej.

Tryumfalne okrzyki republikańskiej prasy zostały nieco przygłuszone notą podaną dziś przez agenturę Havasa, która, jak wiadomo, otrzymuje natchnienia ze sfery urzędowej. W nocie tej czytamy: „Marszałek dowiedziawszy się, że niektórzy deputowani i senatorowie udawali się do prezesów tych Izb, aby im wyrazić swoje obawy o bezpieczeństwo reprezentacyi narodowej, wezwał do siebie pp. prezesa senatu i Izby deputowanych, aby ich zapewnić, że wszystkie tego rodzaju obawy są nieuzasadnione i że żadne niebezpieczeństwo nie zagraża reprezentacyi narodowej."

Filipopol, 20 listopada.

(D) Z Karlowy donosi mi właśnie jeden z moich znajomych, iż od czasu odjazdu Rifata baszy, ilość wojska wzmaga się tam bardzo szybko, i obecnie według wykazów dziennych potrzeba żywności dla 18.000 ludzi, podczas gdy przed kilku tygodniami korpus cały liczył tylko 6.000 ludzi. Przy armii tej znajdują się cztery odebrane poprzednio już Rossyanom działa lekkiego kalibru.

Z okolic Belowy, ostatniej zachodniej stacyi kolei rumelskiej, dowiaduję się iż na pobliskich wzgórzach słyszeć można dokładnie huk armat od północy i zachodu. O jakichś znaczniejszych bitwach niema jednak dotąd wieści. Przybyło tam przed kilku dniami kilka familij tureckich z Szerkiöj pod granicą serbską, donosząc iż znaczna przestrzeń w około pomienionego miejsca zajęta została przez Rossyan, przed którymi uciekają. Natomiast wracają niektóre rodziny do swych posiadłości w okolicach Etropola, gdyż Rossyanie poniosłszy ostatnich tygodni pod Etropolem liczne choć nieznaczne klęski, cofają się ku północy i wschodowi.

Pod Szybką również cisza. Ogień działowy z obu stron nie ustaje, jednakże nie wyrządza wielkich szkód — tak przynajmniej opowiadał mi porucznik artyleryi, który przed kilkoma dniami przybył do Filipopola, a który był obecny przy śmierci Lehmana baszy. Lehman padł na rekonesansie. Kula ugodziła go między oczy.

Z pod Plewny dochodzi mnie wieść, iż około 20.000 familii (liczba ta wydaje mi się wszakże przesadzoną) ze stron tamtejszych, ucieka przed Rossyanami i jest już w drodze. Z pod Plewny nie można mieć teraz tu w ogóle dokładnych wiadomości, gdyż wskutek przerwanej od 10 dni komunikacyi telegraficznej nic z tamtąd donieść nie można.

Proces podejrzanych o morderstwo Kaisera siedmiu Czerkiesów postępuje pomimo wpływów tutejszego c. k. wicekonsulatu nader leniwym, żółwim zaiste krokiem. Przewodniczącym sądu tego, złożonego przeważnie z duchownych, jest *mołłah*. Sentencye swoje wywodzi on z koranu. Wstęp obcym jest wzbroniony, i nie udało mi się uzyskać pozwolenia. Tylko wicekonsul austryacki i jego dragoman bywają obecni.

Wskutek ponownej interwencyi ambasad rozmaitych mocarstw przyszedł tu do Adryanopola rozkaz, aby publicznie i na ulicach na przyszłość nie wieszano Bułgarów. Egzekucye te odbywać się więc będą na przyszłość za miastem lub wśród murów więziennych.

Stowarzyszenie *Stafford-House*, które zlało się ze stowarzyszeniem *Croissant-rouge*, zarządza tu w ciągu tego tygodnia kompletną licytacyę effektów swoich, a osiągniętą ze sprzedaży sumę oddać ma do wspólnej kasy.

Na zakończenie, donoszę, że będziemy tu mieli... bal publiczny! Przebąkują o zawiązaniu się komitetu w celu urządzenia tego balu na korzyść rannych. Ma się odbyć wkrótce nawet pod patronatem gubernatora Rifata baszy.

Wróciwszy do kraju mógł mieć lat 20, i zaraz zaczął się krzątać za urzędem jakimś, lub krzesłem poselskiem. Na zebraniach występuje już z tytułem poważnym kasztelanica lwowskiego, a wkrótce potem otrzymuje starostwo wyszyńskie.

W roku 1758 umiera ojciec, kasztelan lwowski, zostawiając ogromne dobra, wszyskie prawie leżące niedaleko Lwowa, swoim dwom synom. Starszy Joachim wziął dobra dawniej znajdujące się w posiadaniu rodziny, młodszy Feliks Antoni dostał w dziale klucz narolski, niegdyś do Łaszczów należący, który ojciec kupił dla niego jeszcze w r. 1753 od Dziewałtowskiego. Oprócz Narola dostał Sądową Wisznię, domy we Lwowie i wiele mniejszych wsi. Zostawszy dziedzicem wcale pięknej szlacheckiej fortuny, zaczął myśleć o utworzeniu sobie odpowiedniej rezydencyi, a przytem oszczędnością i nadzwyczajnym rządem starał się o powiększanie majątku.

Z początku mieszkał jako starosta wyszyński w Sądowej Wiszni, lecz tylko tymczasowo, bo miasteczko Narol ze swoją tradycyą historyczną zdawało mu się na rezydencyę odpowiedniejsze. Obrawszy sobie opodal miasteczka wzgórze, zaczął gromadzić powoli materyały, robić plany do wielkich budowli, jakie miały wkrótce ubrać to miejsce, pamiętne z najazdów Chmielnickiego, gdzie 45.000 szlachty polskiej, żołnierza i ludu miało ledz wśród strasznej rzezi.

Starosta Wyszyński starał się o krzesło poselskie i nie mógł zaraz wziąć się do budowy, na którą pokazało się, iż gotówka, jaką posiadał, nigdyby nie wystarczyła. Odłożywszy więc na później przedsięwzięte dzieło, oddał się zupełnie usługom Rzeczypospolitej. Rzeczywiście na sejmie r. 1761 młody starosta występuje jako poseł z Bełzkiego, w r. 1762 posłuje już po raz drugi z województwa podolskiego. W jego pamiętniku, a raczej *silva rerum*, znajduję mowy, jakie miał podczas zebrania trybunału r. 1762.

Wincenty hr. Łoś.

Rada państwa.

† **Wiedeń,** 1 grudnia. *(Koresp. Gazety Lwowskiej).* Dziś minister spraw wewnętrznych bar. Lasser odpowiedział na interpelacyę Koła polskiego w sprawie trudności, czynionych stowarzyszonej pod nazwą *Ogniska* młodzieży polskiej, kształcącej się w Wiedniu, co do urządzenia obchodu na cześć Mickiewicza, uświęconego już dawnym zwyczajem. Był to pierwotnie zakaz, a następnie zezwolenie na odbycie uroczystości pod pewnemi warunkami. Interpelacya i odpowiedź na nią obracają się *in circulo vitioso*, a to w skutek, jak się zdaje, nieświadomości form prawnych po stronie zarządu *Ognisko*, który mylnie doniósł był policyi, że na uroczystość zaproszeni są „wszyscy bawiący w Wiedniu Polacy", zamiast żeby donieść, że są zaproszeni Polacy bawiący w Wiedniu osobnemi listami, wymieniającemi ich nazwiska. Tak bowiem było rzeczywiście; zebranie przeto miało charakter prywatny a nie publiczny, czego jednak policya w skutek mylnego zawiadomienia wiedzieć nie mogła. Ile widać z odpowiedzi na interpelacyę, zarząd *Ogniska* nie sprostował tej pomyłki nawet z okoliczności starań swych o cofnięcie zakazu policyjnego; a wciąż jeszcze nie świadom pomyłki swej, nie umiał należycie poinformować promotorów interpelacyi, tak, że interpelanci, wychodząc z założenia, zgodnego zresztą z prawdą, że proszenia były osobiste, ściągnęli na siebie zarzut, iż rozminęli się z prawdą w samem założeniu interpelacyi.

Dyskusya szczegółowa nad statutem bankowym pozostawiła dziś już tylko trzynaście artykułów właściwego statutu do załatwienia posiedzeniu następnemu.

Zagaił posiedzenie dzisiejsze wice-prezes p. Widulicz o godzinie 11 min. 35.

Pan minister spraw wewnętrznych bar. Lassera odpowiada na interpelacyę polskiego koła poselskiego w sprawie zakazu policyjnego co do urządzonego przez wiedeńskie stowarzyszenie akademickie *Ognisko* obchodu na cześć Mickiewicza.

Interpelacya, przedstawiwszy przebieg sprawy: pierwotny zakaz, a następnie zezwolenie pod pewnemi warunkami — pytała:

1) Czy postąpienie wiedeńskiej dyrekcyi policyi doszło do wiadomości pana ministra?

2) Czy pan minister zechce pouczyć też dyrekcyę, by w przyszłości nie powtarzało się niewłaściwe postępowanie takie, które stawia polską młodzież akademicką w fałszywem wobec innych narodowości położeniu, a obrażając uczucie narodowe musi wywoływać rozdrażnienie i oburzenie?

Odpowiedź odczytana przez pana ministra jest następująca *(w przekładzie z oryginału)*:

„Co się tyczy pytania pierwszego, całe to wydarzenie doszło, co prawda, dopiero wskutek wniesionej interpelacyi do mojej wiadomości i stało się odemnie przedmiotem dalszego dochodzenia, gdyż chodzi tu o czynność urzędową, należącą do dyrekcyi policyi i przeprowadzoną w granicach prawnego jej zakresu działania, przeciw której interesowany zarząd towarzystwa ani zażalenia żadnego nie wniósł ani też nie chwycił się rekursu.

Co się tyczy pytania drugiego, trzeba mi ku sprostowaniu przedstawionego w interpelacyi przebiegu sprawy na podstawie przedłożonych mi akt przedewszystkiem podnieść, że w zawiadomieniu podanem do dyrekcyi policyi przez zarząd polskiego stowarzyszenia akademickiego *Ogniska* w dniu 24 listopada r. b. dosłownie powiedziano:

„Na tę uroczystość zaproszeni będą bezpłatnie wszyscy w Wiedniu bawiący Polacy".

A więc założenie, z którego wychodzą pp. interpelanci, „że tylko osoby z nazwiska wymienione były osobnemi listami zaproszone", okazuje się niezgodnem z pierwotnem piśmiennem podaniem zarządu Towarzystwa.

Ponieważ atoli polskie stowarzyszenie akademickie *Ognisko* nie jest stowarzyszeniem politycznem, a w §. 2gim jego statutów, zatwierdzonych z urzędu dnia 11 kwietnia r. b., wymieniono jako środki do osiągnięcia celu stowarzyszenia tylko zebrania „naukowe i towarzyskie", tudzież walne zebrania, przeto dyrekcya policyi miała dosyć powodów do uważania demonstracyjnego obchodu pamiątkowego na cześć narodowej znakomitości w poezyi takiego jak Adam Mickiewicz znaczenia z zaproszeniem „wszystkich w Wiedniu bawiących Polaków" za wykraczającą poza określony statutami zakres działalności Towarzystwa, a więc wedle 21go ustawy o stowarzyszeniach za niedozwoloną manifestacyę narodowo-polityczną i do nazwania jej w ten sposób.

Już to przedstawienie rzeczy wystarczy może, że postąpienie dyrekcyi policyi w danym wypadku ograniczało się na należącym do niej nadzorze, nad przestrzeganiem statutów towarzystwa i że w tem ani nie zamierzano ani też słusznie nie można się dopatrzyć żadną miarą obrażenia polskiego uczucia narodowego.

Dyrekcya policyi w dalszym też tej sprawy przebiegu postępowała z wszelką, ile było można, względnością, dozwalając, żeby rzeczona uroczystość pamiątkowa się odbyła, i to wedle przedłożonego pierwotnie programu, gdy prezes i wiceprezes towarzystwa *Ogniska* w dniu 26 listopada osobiście stanęli przed władzą, wyraźnie i z przyciskiem nadmieniając, iż nie mają zamiaru wnosić rekursu lub zażalenia, oświadczyli protokólarnie: „że projektowana uroczystość bynajmniej nie ma mieć tendencyi narodowo-politycznej, i że zarząd Towarzystwa w podaniu swem zamierzał tylko donieść władzy o zebraniu Towarzystwa, na które prócz członków goście także są zaproszeni; a dalej, że objęta programem mowa na zagajenie daleka będzie od wszelkiej polityki, i że przystrojenie także sali nie będzie miało żadnego znaczenia narodowo demonstracyjnego".

Po tych spisanych w protokóle oświadczeniach kierowników Towarzystwa, bez dalszej już przeszkody odbyła się uroczystość w dniu 26 listopada — w dzień przed wniesieniem interpelacyi — z udziałem około 300 osób, a odbyła się wedle programu i bez jakiejkolwiek przeszkody.

Piśmiennego cofnięcia pierwotnego zakazu, czego wedle brzmienia interpelacyi odmówić miano, wedle przedłożonych mi akt ani nie zażądano ani nie odmówiono; co też w wypadku niniejszem było niepotrzebne zupełnie, skoro ustna czynność z kierownikami Towarzystwa doprowadziła do rezultatu zupełnie zadowalającego.

Po takiem przedstawieniu rzeczy niemam bynajmniej powodu do zarzucenia wiedeńskiej dyrekcyi policyi nieprawnego lub nieprawidłowego w tej sprawie postępowania.

Mojem zdaniem atoli polska młodzież akademicka także żadnego nie ma powodu poczytywać sobie za obrazę lub krzywdę, że względem jej stowarzyszenia akademickiego zastósowuje się przepisy ustawy o stowarzyszeniach w ten sam sposób, jak się je rzeczywiście i bez wyjątku przez powołaną władzę bezpieczeństwa stosuje do innych stowarzyszeń akademickich, ilekroć chodzi o manifestacye narodowo-polityczne."

Z statutu bankowego dostają się pod dyskussyę artykuły 82—90 (tytuł IX), które mówią o banknotach. Bank ma przywilej

wydawania banknot wartości, począwszy od 10 zł., które będzie można zamieniać na monetę prawną w zakładach głównych wiedeńskim i peszteńskim, tudzież w innych kasach Banku, jeśli tym kasom pozwolą zasoby gotówki i własne potrzeby. Co do wycofywania banknot z obiegu, mianowicie także po upłynieniu przywileju bankowego, oba rządy porozumieją się z radą generalną względem terminów, od których począwszy Bank przez sześć lat jeszcze będzie zobowiązany wypłacać gotówkę za banknoty, a po sześciu latach nastąpi prekluzya.

P. Schwab żąda, aby ze względu na niejasność przepisu o przywileju, z czego mogłyby powstać pomyłki n. p. takie, że i państwo wydawałoby noty obok not bankowych, dodano ustęp: „W czasie przywileju bankowego ani administracya państwowa ani żadna inna instytucya nie będzie miała prawa do wydawania not.“ — Gdy jednak sprawozdawca Giskra wskazał na zachodzący w odnośnym artykule wyraz „wyłączny“ (t. j. przywilej). wniosek Schwaba upadł.

P. Fuchs wnosi, aby przynajmniej na trzecią część wartości banknot było zawsze pokrycie w kruszcu. Wniosek ten jednak nie zyskuje nawet dostatecznego poparcia.

Obszerna dyskussya wywiązuje się następnie nad wnioskiem p. Neuwirtha, który żąda, aby dodano ustęp, wedle którego weksle zagraniczne w tece bankowej aż do wysokości 25 milionów były uważane za pokrycie kruszcowe. — P. Plener zasadniczo nie miałby nic przeciw temu wnioskowi, gdyby nie lękał się mnóstwa trudności w praktyce. P. Gomperz broni nietykalności zasady pokrycia rzeczywiście kruszcowego.— P. Auspitz godzi się na wniosek Neuwirtha. — P. Herbst, sądząc, że właściwie nie tu miejsce dla wniosku, który jako ograniczający się na czas nieprzywróconych jeszcze wypłat w gotówce należy do przepisów przejściowych, zwalcza też wniosek ten merytorycznie; bo nikt nie przyzna wekslowi charakteru pieniężnego, w czem nie ma różnicy między wekslami krajowemi a zagranicznemi. — Nakoniec sam p. Neuwirth oświadcza. że chodziło mu tylko o poruszenie tej sprawy, a raczej o dowód w protokóle stenograficznym, że on ją poruszył, i cofa swój wniosek.

Uchwalono tedy artykuły 82—90go bez zmiany.

Artykuły 91—100 (tytuł X) mówią o oddzielnych prawach banku. Skargi przeciw bankowi, tudzież odnoszące się do interesów z zakładami głównemi w Wiedniu i Peszcie i z filiami. dalej amortyzacya dokumentów, z wyjątkiem listów zastawnych i akcyj, należą do kompetencyi król. sądu handlowego w Wiedniu, a względnie c. k. sądu handlowego i wekslowego w Peszcie (z wyjątkiem skarg przeciw bankowi. które należą wyłącznie do sądu wiedeńskiego). Amortyzacya akcyj i listów zastawnych należy wyłącznie do c. k. sądu krajowego w Wiedniu; co do amortyzacyi przekazów bankowych, obowiązują przepisy istniejące dla miejsca płatności.

W dyskusyi zabiera głos tylko poseł Pfeifer, aby oświadczyć się przeciw nadawaniu bankowi jakichkolwiek praw oddzielnych prócz właściwego przywileju bankowego.

Artykuły 91—100 uchwalono również bez zmiany.

Koniec posiedzenia o godz. 2 m. 30.— Następne w poniedziałek.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Broń rossyjska i turecka.)

W artykule umieszczonym w *Let. Woj. Listku* p. Saranczow z powodu podań dziennikarskich o dalekonosności tureckich karabinów i dział, a ztąd wniosku, że wojska rossyjskie są gorzej uzbrojone od tureckich. powiada, że pułki rossyjskie posiadają karabiny dwóch systemów: Berdana i Krnki. Z tych pierwsze nie pozostawiają nic do życzenia i przewyższają nawet broń turecką. Zaś karabiny systemu Krnki są dwojakie. jedne urządzone do strzelania na 1,200 kroków i przebijające w tej odległości deskę $^1/_2$-calową, drugie sięgające tylko na 400 i 600 kroków. W pułkach uzbrojonych karabinami Krnki połowa żołnierzy posiada broń z dalekim celem, druga połowa z krótkim. Rezerwy mają także karabiny z krótkim celem. Zdarza się więc, że w czasie bitwy niektóre oddziały wojsk całemi godzinami są wystawione na ogień dalekonośnych karabinów tureckich, nie mogąc nań odpowiadać, przez co żołnierze nieraz tracą wiarę w swoją broń. Turcy zaś wiedząc o tem śmiało podchodzą ku liniom rossyjskim i szlą kulę za kulą po największej części wcale nie mierząc. Często tak zwane „szalone“ kule dostają się do odległych rezerw lub ambulansów tam, gdzie ich się wcale nie spodziewano. Piechota turecka posiada broń systemu Peabody-Martiniego, oraz różnego rodzaju i wielkości karabiny gwintowane przerobione do ładunków metalowych. Kule z nich wyrzucone pod kątem 45 lecą na 1,000 kroków i padając z góry nie zagłębiają się nawet w ziemię. Karabiny Peabody-Martiniego mogłyby być bardzo dobre w rękach umiejętnych, lecz Turcy nie umieją z nich wyciągnąć należytego pożytku, rzadko kiedy mają wzgląd na odległość, a kule przechodząc po nad głowami najbliższego oddziału, szukają sobie na oślep dalszych ofiar. Zresztą niewiele jest tej broni w tureckiej armii; posiada go zaledwie czwarta część nizamów. Artylerya turecka składa się z dział stalowych darowanych Turkom lub kupionych po wypowiedzeniu wojny, bardzo ciężkich, ciągnionych końmi lub wołami. Niosą one na 5—6 wiorst i z tego powodu są niepraktyczne do użycia w polu, gdyż na taką odległość przeciwnika nawet dojrzeć nie można. Ale Turcy są innego zdania; im chodzi o efekt i sławę dalekonosności swej broni. Kule działowe wyrzucone z wielką siłą głęboko zakopują się w ziemię, skutkiem czego po eksplozyi rozrzucają tylko w około masy ziemi, które przeciwnikowi wielkiej szkody nie robią. Tak było pod Plewną dnia 30go lipca, tak samo w bitwie pod Cerkowną lub Cairkioi.

Dalej zastanawiając się nad powodami znacznych strat rossyjskich przy spotkaniach z Turkami, p. Saranców pisze: „Przy szturmowaniu do twierdz im większe strona atakująca poniosła straty, z tem większą szła odwagą i męstwem. Aby bezstronnie ocenić obecną wojnę należy zapomnieć o historyi dawniejszych wojen, o szturmach Suwarowa i innych. Wtedy szanse były równe: zwyciężał ten kto był odważniejszy i upartszy. Teraz inaczej. Pozycye ufortyfikowane, które za dawnych wojen zdobywały się bez szczególniejszych wysileń i wielkich strat, obecnie wobec szybko strzelających karabinów stają się prawie niedostępnemi. Turcy zawsze uparcie broniący się za szańcami, widzą w nich w obecnej wojnie całe swe zbawienie; cała zręczność ich cudzoziemskich inżynierów zasadza się na tem, aby dobrze osłonić przed strzałami swych żołnierzy i jednocześnie dać im możność wyrzucania bezkarnie ogromnej masy ołowiu. Przy niezmordowanej pracy Turcy w kilka dni budują nieprzystępne pozycye, a jeżeli pomimo to pozycye takie biorą się szturmem, czyż należy dziwić się stratom? Dziwić się raczej wypada, że one mogły być wzięte. Rzeczywiście, jeżeli jaka pozycya lub dany punkt osłoniony przekopami na kilka pięter, a za niemi znajduje się na wierzchołku wzgórza reduta uzbrojona działami i 3-piętrową obroną karabinową; jeżeli za każdym przekopem zaczajeni Turcy strzelają bez ustanku i ustępują na wyższe piętra, kiedy przeciwnik zbliży się do przekopu; jeżeli wreszcie w każdym przekopie lub w tyle stoją cudzoziemscy instruktorowie z rewolwerami w ręku, gotowi zabić każdego kto chce rejterować lub nie strzela jak należy; — to pytamy się, czy przy takiej masie ołowiu lecącego gradem na szturmujących łatwo zdobyć pozycyę? Przy rozumnej a nie mechanicznej tylko obronie, jaką prowadzą Turcy, podobna pozycya, jakby nowoczesny Sewastopol, zupełnie jest niedostępna. Turek bowiem nie mierzy, nie przykłada się, lecz tylko mechanicznie opiera karabin o nasyp ziemny, a potem stanąwszy bokiem, z zamkniętemi oczyma strzela na komendę; przyjmują zaś tam do szeregów każdego bez wyboru, aby tylko umiał mechanicznie nabijać broń i strzelać. Oto jest teraźniejsza nasza wojna z Turkami; oto wyjaśnienienie, dla czego Turcy tak dużo liczą wojska. W podobnej wojnie każdy Turek zdolny do noszenia broni, którego nieraz przeciw jego woli i chęci sadzają za przekopem; pomnaża szeregi obrońców islamu i mechanicznie pełni dobrze swą służbę. W obecnym czasie nie wypada rachować liczby żołnierzy, jak to było dawniej, lecz liczbę szybko strzelających karabinów znajdujących się w Turcyi. Ile w danej chwili jest karabinów, tyle też będzie obrońców. Dla tego to należałoby przedewszystkiem zwracać uwagę na broń przeciwnika i niszczyć ją o ile tylko można. Nie napróżno Turcy tak drogo cenią broń i przy każdej sposobności unoszą ją lub wywożą na jucznem bydle wespół z rannymi i poległymi po każdej bitwie...“

(Lord Derby o kwestyi wschodniej).

Lord Derby przyjmował dnia 28 listopada w urzędzie zagranicznym deputacyę złożoną z członków stowarzyszenia obrony interesów brytyjskich przeciw rossyjskim planom zaborczym na Wschodzie „*Turkisch Defence Fund Assotiation*“ i polskiego stowarzyszenia „Białego Orła“, która to deputacya z lordem Stratheden *and* Campbell na czele przybyła prosić rząd, aby przedsięwziął czynne kroki celem zakończenia wojny i powstrzymania Rossyan od dalszych zagonów. Lord Strathaden przeczytał memoryał wyrażający zdanie, że Konstantynopolowi grozi już niebezpieczeństwo, a jeśliby go Rossyanie chcieli obsadzić, to rząd angielski, kierując się względami rozumu i honoru, powinien się sprzeciwić i przeszkodzić takiej okupacyi. Żadnego ustnego przyrzeczenia, choćby nie było zgoła dwuznaczne, nie można przyjąć za dostateczną gwarancyę przeciw obsadzeniu Konstantynopola. Anglia nie powinna na to pozwolić, aby tak dawny sprzymierzeniec, jakim jest Turcya, został zniszczony a do tego przyszłoby niezawodnie, gdyby Anglia nie usiłowała przeszkodzić dalszemu pochodowi Rossyan.

Lord Derby wskazał w swej odpowiedzi przedewszystkiem na swe trudne położenie, które mu nakazuje mówić z wielką ostrożnością i powściągliwością, gdyż jeden nierozmyślny frazes lub źle zrozumiany wyraz mógłby sprowadzić kłopot a nawet prawdziwe niebezpieczeństwo. Memoryał, którego nie miał jeszcze czasu przejrzeć, przedłoży gabinetowi a ten niewątpliwie gruntownie się nad nim zastanowi. Dalszy ustęp mowy powiedzianej przez ministra przy tej sposobności, tak opiewa dosłownie: „Moi panowie! Nie jesteście prawdopodobnie tego zdania, abym się zgodził na każdą uwagę wypowiedzianą w tem miejscu. Nie mogę podzielać zdania, że właściwą linią komunikacyjną pomiędzy Indyami a Anglią jest dolina Eufratu. Dopóki nasza linia komunikacyjna prowadząca przez kanał sueski jest nieprzerwaną, dopóty posiadamy odpowiednią i wystarczającą dla naszych interesów komunikacyę. Co się tyczy twierdzenia, że kanał sueski byłby zagrożony, gdyby Rossyanie zajęli Trapezunt, trudnoby tego było dowieść, i wolę niewypowiadać o tem swego zdania. Niemniej śmiałem jest twierdzenie, że gdyby Afganowie podnieśli przeciw nam oręż, mahometańska ludność Indyj wsparłaby ich w tem przedsięwzięciu. Nieszczęście chciało, że przed trzydziestu laty musieliśmy prowadzić wojnę z Afganami, ale trudno byłoby przytoczyć chociażby jeden dowód na to, że nasi mahometańscy poddani indyjscy żywili dla Afganów choćby najmniejszą sympatyę. Mógłbym też poddać krytyce kilka uwag pewnego mowcy o postawie Austryi. Mowca ten zdawał się mniemać, że zawiniliśmy z powodu karygodnej bezczynności i że rząd austryacki gotów by był coś uczynić — nie wiadomo, co — gdybyśmy tylko Austryę do tego zachęcili. Pochlebiam sobie, że nie pominąłem żadnej sposobności, aby dobrze poznać zamiary i usposobienie rządu austryackiego i że je znam lepiej niż ktokolwiek poza rządem. Nie wchodząc w szczegóły ograniczę się na oświadczeniu, że co do tego punktu nie zgadzam się ze zdaniem, o którem co dopiero mówiłem. Miło mi było słyszeć, gdy mój szlachetny przyjaciel, który wprowadził deputacyę, oświadczył, że nie zamierza od nas żądać czegoś takiego, coby się sprzeciwiało ogłoszonej przez nas na początku wojny, warunkowej neutralności. Jeden z członków deputacyi życzył sobie, abyśmy zawarli z Turcyą przymierze zaczepno-odporne. Byłoby to naturalnie tyle, co wziąć natychmiast w wojnie udział. Inny pan radził, aby zupełnie ignorować krzyk fanatyków, kierować się tylko rozumem i śmielej występować. Nie będziemy zważać na objawy opinii, które wydawać się nam będą nierozumnemi i nieodpowiedniemi wymogom chwili. Nie przyznaję tego i zdaje mi się, żaden z mych kolegów nie przyznał, aby tak zwaną „bezczynność obecnego rządu“ należało przypisywać potędze opinii publicznej. Rząd kierował się zawsze jednakową polityką. Już w maju 1876, zanim jeszcze agitacye bułgarskie miały miejsce, zanim w ogóle oczy Europy zwróciły się w tę stronę, ostrzegaliśmy wyraźnie Turcyę, że wśród pewnych okoliczności nie może się od nas spodziewać militarnej pomocy. Ci przeto, którzy twierdzą, że warunkowa neutralność adoptowana przez nas na początku wojny jest zboczeniem od naszej pierwotnej polityki, musieli o tem zapomnieć. Niektórzy mniemają, że Anglia straciła na honorze z powodu, że nie wzięła w tej walce udziału, ale śmiem twierdzić, iż znaczna większość publiczności angielskiej nie wahałaby się obecnie twierdzić, że bylibyśmy popełnili gruby błąd i uwikłali się w zupełnie niepotrzebne nieszczęścia, gdybyśmy się byli wmięszali do wojny. Przypominam sobie, że przed siedmiu laty rozpoczął pewien minister wojnę gwoli honoru i powiedział, że rozpoczął ją „z lekkiem sercem“, ale nie wyszedł z niej z lekkiem sercem. Wojnę, która nie jest konieczną, uważam za zbrodnię i dlatego należało wszystkiego zaniechać, coby się mogło przyczynić do sprowadzenia niepotrzebnej wojny. Jeśli dobrze rozumiem mego szlachetnego przyjaciela, to żąda on wzmocnienia załóg na morzu Śródziemnem. Nie uważam tego za potrzebne, gdyż załogi te zostały wzmocnione w przeszłym roku a jeśli wśród obecnego niespokojnego stanu rzeczy proponuje ktoś, aby je bardziej jeszcze wzmocnić, to jest postawić je na stopie wojennej, to należałoby uwzględnić nietylko pewne administracyjne i militarne trudności, któreby w takim razie powstały, ale nadto zastanowić się i nad tem, jakie moralne skutki pociągnałby taki krok za sobą, czy nie byłby uważany za nieuzasadnioną groźną postawę? Co się zaś tyczy wysłania floty do Konstantynopola, to bez zezwolenia Porty nie mogłoby to przyjść do skutku a ponieważ Porcie wolno odmówić swego zezwolenia, więc też prawdopodobnie nie udzieliłaby go tylko pod pewnemi warunkami. O ile zaś te warunki dałyby się pogodzić z naszą warunkową neutralnością, to pytanie, co do którego panuje dość wielka różnica zdań. Co się tyczy niebezpieczeństwa grożącego rzekomo Konstantynopolowi, mogę się jedynie odwołać na to, co powiedzieliśmy w depeszy ogłoszonej na początku wojny. W tak ostrych wyrazach, jak tylko pozwala na to dyplomatyczna etykieta, oświadczyliśmy, że w żaden sposób nie możemy zezwolić na przejście Konstantynopola w inne ręce. Konstantynopolowi nie grozi bliskie niebezpieczeństwo, nie należy sobie lekceważyć trudności, z jakiemi Rossya walczyła i jeszcze musi walczyć. Od sposobu, w jaki przemawialiśmy na początku wojny, nie zamierzamy zgoła zboczyć ani na jednę ani na drugą stronę“.

W odpowiedzi na dalsze uwagi lorda Strathedena *and* Campbell oświadczył minister w końcu: Jeśli tylko zabłyśnie jaka uzasadniona nadzieja skutecznego przyczynienia się do ukończenia wojny, to z pewnością skorzystamy z niej jak najskwapliwiej.

(Wyprawa na Antivari.)

Z Cetynii pisze 23 z. m. korespondent *Deutsche Ztg.*: „Nagły pochód Czarnogórców przeciw Antivari wywołał niezawodnie powszechne zdumienie a jednak był on już od dawna przygotowany. Jeszcze podczas oblężenia Niksiczu nawiązali Czarnogórcy rokowania z mieszkańcami albańskiego pomorza, ale zapowiedziana na koniec września wyprawa na Antivari została z różnych powodów zaniechaną. Dopiero na początku listopada dojrzały obopólne rokowania do tego stopnia, że można było wykonać zamierzoną od dawna ekspedycyę bez narażenia się na nieprzyjazne przyjęcie ze strony ludności zamieszkującej wybrzeże. Ludność przemawiająca językiem serbskim, przyłączyła się wprost do Czarnogórców, katoliccy zaś Albańczycy, z wyjątkiem kilku wsi, zachowują wobec Czarnogórców przyjazną neutralność. Jeńcy i ranni sprowadzeni do Cetynii, opowiedzieli mi następujące szczegóły o ekspedycyi czarnogórskiej na Antivari. Na początku listopada brygady Plamenacza, Gjurowicza, Vrbicy i Boża, stojące do koła Daniłowgradu, tudzież pół brygady Vukoticza, liczące razem 10.000 ludzi, 8 dział górskich i 16 dział oblężniczych otrzymały rozkaz, aby w jak największej cichości wyruszyły do Wirbazaru, dokąd przybył książę 10 listopada, odbył przegląd nad tą armią i objął komendę. Dnia 11 listopada przekroczyła ta armia granicę i zaczęła oblęgać tuż nad granicą położony fort Sutorman, który zamyka wyjście z wąwozu tego samego nazwiska. Fort broniony przez 100 Turków i dwa niegwintowane działa poddał się po krótkiej walce 12 listopada. Do niewoli dostało się 80 żołnierzy i jeden major turecki. Turcy stracili 20 ludzi; Czarnogórcy mieli 7 zabitych 22 rannych. W forcie znaleziono dwa działa, 120 karabinów i znaczne zapasy żywności. Jeszcze tego samego dnia pomaszerowali Czarnogórcy naprzód i osaczyli 4 *kule* a mianowicie: Lubim, Wijet, Crnikamen i Skaliwe, leżące przy drodze prowadzącej do Antivari. Wszystkie te kule poddały się po krótkim oporze. Czarnogórcy zabrali 4 działa i 50 jeńców. Maszerując naprzód, doszli Czarnogórcy do wsi Todjemile i Zubci, które musieli zdobywać, albowiem mieszkający tam Albańczycy przyjęli ich nieprzyjaźnie. Przy szturmie na te dwie wsie, stracili Czarnogórcy 5 ludzi w zabitych i 20 w rannych, a Albańczycy 40 jeńców i kilka tuzinów niezdolnych do boju. Dwie *kule* położone między Antivari a Sustas, zostały zajęte 13 listopada, przyczem wzięto do niewoli 25 żołnierzy tureckich. Następnie przystąpili Czarnogórcy do ostrzeliwania samego Antivari. Miasto to liczące 8.000 mieszkańców leży w odległości jednej godziny od morza i posiada mocną cytadelę, która mieści w sobie 30 dział i 500 żołnierzy. Cytadela ta jest otoczoną murem fortecznym i ma 6 wieżyc; od strony zachodniej jest bronioną przez bastion Derwent, a od strony wschodniej przez mały fort. Wszystko to leży w południowo-wschodniej części miasta na stromej skale. Po dwudniowej kanonadzie, zajęli Czarnogórcy miasto, cytadela zaś jest jeszcze ciągle w rękach tureckich, pomimo że bastyon Derwent legł już w gruzach. Szturm do tej cytadeli pociągnałby za sobą zanadto wiele ofiar, dlatego też postanowili Czarnogórcy zmusić załogę do poddania się ciągłem gwałtownem bombardowaniem. Bombardowanie to trwa bez przerwy aż do tej chwili, ale bez skutku, albowiem Czarnogórcy nie mogą znaleć stanowiska dominującego.

Podczas bombardowania konsulowie obcych mocarstw wywiesili flagę i przyjmowali pod swą opiekę uciekającą ludność. Najwięcej ludności udało się pod opiekę konsula austryackiego. Tymczasem Plamenacz z swoją brygadą i dwoma batalionami posuwał się ciągle naprzód. Aż do Dobrawody podda-

wały się wszystkie wsie bez oporu a mieszkańcy przyłączyli się do Czarnogórców z prośbą, ażeby im wolno było walczyć wspólnie przeciw Turkom. Czarnogórcy nie przystali na to. Niedaleko Dobrawody, nad morzem, leży *kula*. Załoga jej namówiła mieszkańców do oporu; w skutek tego zbombardowali i spalili Czarnogórcy tę wieś i *kulę*. Plamenacz pomaszerował dalej i zajął Matkowice, bardzo ważny punkt strategiczny przy drodze prowadzącej z Antiwari do Skodry, w miejscu, gdzie krzyżuje się droga do Dulcigno. Tu postanowił czekać na Turków, którzy mieli pospieszyć na pomoc osaczonej w Antiwari załodze. Dnia 18 listopada zbliżył się istotnie Abdi basza z 8 batalionami wojsk regularnych i 3 batalionami baszybożuków, razem w sile 5200 ludzi i 8 dział. Plamenacz miał tylko 3000 ludzi i 8 dział. Połowę tego oddziału ukrył w zasadzce pod Pecorycą a z resztą oczekiwał ataku Turków pod Mrkowicą. Turcy ustawili swą artyleryę na moście na rzece Megmed, ale nie mogli zmusić dział czarnogórskich do milczenia. Następnie kazał basza turecki przypuścić szturm do pozycyj czarnogórskich, aby odebrać Czarnogórcom działa. Szturmujące wojska tureckie powitali Czarnogórcy gwałtownym ogniem karabinowym; mimo to nie ustąpili Turcy, lecz posuwali się ciągle naprzód. Plamenac wycofał artyleryę, a piechocie dał rozkaz, ażeby zwolna wykonywała odwrót w kierunku Pecoricy. Ośmieleni tem Turcy nacierali coraz gwałtowniej, zajęli Mrkowicę i ścigali zawzięcie ustępujących z wolna Czarnogórców. Tym sposobem dostali się do wąwozu, w którym była ukryta druga połowa czarnogórskiego korpusu. Po kilku strzałach wypadli Czarnogórcy z zasadzki i rzucili się z białą bronią na Turków, w szeregach których zapanował ogromny popłoch i zamięszanie. Uciekających Turków ścigali Czarnogórcy aż do Mrkowicy; tu musieli się zatrzymać, albowiem mieszkańcy tej miejscowości powitali ich ogniem karabinowym, zasłaniając tym sposobem odwrót pobitej armii tureckiej, Mimo to zdobyli Czarnogórcy także Mrkowicę. W tej krwawej walce stracili Czarnogórcy 45 żołnierzy w zabitych, 115 w rannych; Turcy zaś zaś mieli 700 (?) zabitych, stracili 2 działa, 7 sztandarów, 30 jeńców i bardzo znaczne zapasy prowiantu i amunicyi, a nadto 670 karabinów. Pomimo tego zwycięstwa skończył się ten dzień małem niepowodzeniem. Plamenac postanowił ścigać Turków i pod wieczór wyruszył z jednym batalionem, ażeby napaść ponownie Turków i zmusić ich do ucieczki. Ale Turcy oszańcowali się tymczasem w Anamaliti i mieli się na ostrożności. Plamenac, w mniemaniu, że ma przed sobą tylko garstkę rozbitych Turków, przypuszczając, że ciemna noc osłoni nieliczne jego szeregi, kazał swoim 600 żołnierzom przypuścić szturm. Z wielką wrzawą wykonali Czarnogórcy ten rozkaz i zdobyli nawet okopy zajęte przez Turków, których opanował ponownie strach wielki. Być może, że ta garstka Czarnogorców byłaby i tym razem pobiła ośmkroć liczniejszego nieprzyjaciela, ale w stanowczej chwili wysunął się księżyc z poza chmur i zdradził słabe siły zuchwałych Czarnogórców. Wtedy opamiętali się Turcy, rzucili się na wroga, odebrali mu zdobyte poprzednie działo, tudzież zdobyte szańce i zmusili do odwrotu. Na drugi dzień powrócił Plamanac w to miejsce z całą swą armią, ale nie zastał już Turków, którzy w ciągu nocy opuścili Anamaliti, zerwawszy most na Bojanie pod Skodrą. Podczas nocnego napadu na Anamaliti stracili Czarnogórcy około 20 w zabitych i 70 rannych. Czarnogórcy są teraz panami całego ter.toryum aż do Bojanu.

W tym czasie nie próżnował książę. Jednej połowie swego korpusu kazał osaczyć cytadelę w Antiwari, drugiej zaś kazał zająć forty i wsie graniczące z wybrzeżem. Maso Dziurowicz zdobył po krótkiej walce Muricę, zatopiwszy poprzednio turecki statek wojenny *Bojanę* mający na pokładzie 2 działa i 26 ludzi. Statek ten został zatopiony przez działa ustawione w kuli Wladinica. Dwa bataliony zaatakowały 18 listop. forty Susana i Spica i zdobyli je wraz ze wsią liczącą 60 zagród. Zdobyto przy tem dwa działa i wzięto do niewoli 70 Turków.

Według najnowszych doniesień leżą już w gruzach mury opasujące cytadelę w Antivari, tudzież wieżyce, ale załoga schroniła się do kazamat urągających wszelkim pociskom działowym. Kilku Czarnogórców dostało się pod osłoną nocy do cytadeli i zdarli sztandar turecki powiewający na jej murach. Marko Miljanów wyleczył się już z ran i 17 z. m. objął ponownie komendę nad armią operującą przeciw Podgoricy i Spużowi. Obie te fortece bombardują Czarnogórcy bez przerwy".

KRONIKA

= Jeden z dzienników warszawskich opowiada o rozmaitych niebezpiecznych przygodach, które się miały zdarzyć na ostatniem polowaniu w lasach leżajskich, o ranieniu trzech włościan itp. Przesadne te wiadomości musiały urość zapewne z faktu, że strzelba jednego z uczestników, wsiadającego na wóz, wypaliła, a nabój złożony ze śrutu, odbiwszy się o lusznię i obręcze żelazne koła zranił bardzo lekko woźnicę. Oprócz tej rany bez żadnego znaczenia nie było żadnego wypadku z nieostrożności i żadnego zranienia, o którem by rozpisywać się warto i chyba zabłąkanie się kilku ziarnek śrutu *par ricochet*, z których jedno zadrasnęło skórę na ręce jednemu z myśliwych a dwa inne nawet nie przedarły wierzchniego ubrania, mogło dać powód do podobnych pogłosek.

— **W teatrze** dziś „Łucya z Lammermoru", wielka opera w 3 aktach, muzyka Donizettego.

* **Zgubione pieniądze.** Wczoraj między godziną czwartą a piątą rano zgubiono na ulicy Blacharskiej pugilares, w którym znajdowało się sześć banknotów po 50 zł. jeden do połowy rozdarty, 160 zł. w mniejszych banknotach, cztery dukaty austryackie i różne notatki. Pugilares ten znalazł później na ulicy Blacharskiej murarz Franciszek Kokulak, ale w pugilaresie oprócz notatek nie było już wcale pieniędzy.

* **Kradzież**. Wczoraj w południe dobył się złodziej za pomocą witrycha do zamkniętego pomieszkania Wacława Cz., słuchacza praw pod l. 12 przy ulicy Piekarskiej i zabrał z tamtąd surdut wierzchni zimowy koloru kawowego, frak czarny, takąż kamizelkę i parę spodni. W kieszeni fraku był pugilares z jednym talarem srebrnym i cwancygierem.

* **Pół wiadra** piwa odebrano dziś rano znanemu złodziejowi Józefowi Ostrowskiemu, który twierdzi, że beczułkę tę znalazł w rowie przy ulicy Gródeckiej. Poszkodowany szynkarz winien się zgłosić w c. k. dyrekcyi policyi.

— **Wściekły wilk** w miejscowości Chateaulin, w Bretanii, pokąsał przed kilkoma dniami 10 osób, z których troje dzieci już umarło. Po dłuższej obławie powiodło się okolicznej ludności zabić okropne zwierzę.

— **Pociąg pospieszny**, który w nocy na 28 listopada zdążał z Kolonii do Minden pod Löhne znajdował się w największem niebezpieczeństwie. Jakaś zbrodnicza ręka położyła w poprzek toru żelaznego podkład dębowy, w miejscu, gdzie już przed rokiem bez skutku próbował złoczyńca podobnego zamachu na pociąg. Tym razem także miotły lokomotywy tak długo sunęły przed sobą pokład, dopóki maszynista nie wstrzymał pociągu.

— **O nowym pojedynku** pomiędzy członkami parlamentu francuskiego donosi telegram z Paryża. Dnia 1 b. m, strzelali się deputowani Laisant (republikanin) i Larochette (legitymista). Ostatni otrzymał postrzał w nogę, podczas gdy Laisant odniósł lekką kontuzyę.

— **Najcenniejszy zbiór** szalów indyjskich, oraz szafirów, jak opowiada londyński *Reader*, posiada królowa angielska; najcenniejszy zbiór smaragdów i opalów cesarzowa austryacka: turkusów i pereł carowa rossyjska; koronek była królowa hiszpańska Izabella, a rubinów wielka księżna sasko-wajmarska.

— **Telefon** znalazł w Ameryce nowe praktyczne zastosowanie. Służy mianowicie za wyborny środek komunikacyjny pomiędzy spuszczonymi na dno morskie nurkami a ludźmi na brzegu lub pokładzie okrętu.

— **Najnowszym humbugiem** amerykańskim jest podana przez *Scientific Amer.* wiadomość o wynalazku, który prześcignąć już ma podziwiany właśnie w całym świecie telefon. Pismo rzeczone bowiem zapewnia, że niejaki p. Tomasz A. Edison w New-Jersey skonstruował przyrząd, który nazwał „fonografem"; a za pomocą którego na kawałku papieru da się utrwalić każda mowa, każdy dźwięk w taki sposób, iż po wielu nawet latach fale akustyczne, uwięzione niejako w owym papierze, obudzić się dadzą i będzie można usłyszeć głos osób, oraz wyrzeczone przez nich słowa, chociażby osoby same już nie istniały na ziemi! Słowem „fonograf" Edisona unieśmiertelniać ma dźwięki — jakkolwiek w naszych oczach wygląda ten wynalazek raczej na unieśmiertelnienie blagi...

— **Czarodziejskie fajki**. Pomiędzy ekscentrycznemi wynalazkami ostatnich czasów — opowiada p. Henry de Parville w *Jour. des Deb.* — jak znane barometry kwiatów, czyli kwiaty hygrometryczne, zmieniające barwę stosownie do ilości wilgoci w powietrzu; jak dalej kwiaty „świetlane", które objawiają fosforescencyę o zmroku itp, — do najekscentryczniejszych zapewne zaliczyć należy, „fajki czarodziejskie", t. j. fajki piankowe, które w ciągu kilku minut, w oczach palącego z nich, zmieniają swą białą barwę na brunatną, tyle sympatyczną wszystkim „palaczom" z profesyi. Przed kilkoma dniami otrzymałem z poczty starannie opieczętowaną i owiniętą paczkę. Otwieram ją i — o dziwo! — spostrzegam trzy białe fajeczki z pianki morskiej, troskliwie opakowane w bawełnie. Biorę jedne z nich do ręki i ostrożnie przyglądam się jej ze wszystkich stron. Zaledwie kilka sekund upłynęło, kiedy ćmiąca ich białość zaczęła niknąć i ustępować miejsca barwie żółtawej, a następnie coraz ciemniejszej, aż po upływie nie więcej jak pięciu minut moja fajeczka była już koloru czekoladowego. Druga, spoczywająca jeszcze w bawełnie fajeczka, była wprawdzie ciągle jeszcze białą, ale u brzegów jej górnych występować zaczęły coraz wyraźniej ciemne pręgi, z których jakby siłą czarodziejską wnet się potworzyły czarne napisy. Kiedy nareszcie wyjąłem z bawełny trzecią, białość jej mącić zaczęły wnet jakby obłoczki ciemne, a następnie z obłoczków tych wystąpiło wyraźnie czoło, nos, usta a w końcu cały wizerunek Garibaldiego. Otóż „czarodziejem" jest tu chemia, a laborantami tego czarodzieja w niniejszym wypadku znani dwaj fotografowie pp. Dagrom w Paryżu i Gisdon w Lille. Panowie ci mianowicie wynaleźli bezbarwną ciecz chemiczną, która podobnie jak substancye służące do fotografii ma własność utrwalenia wpływów światła, a użyta jako pokost, topnieje także pod wpływem ciepła rozgrzanej fajki. Fajki więc, które mają przybrać barwę jednostajnie brunatną, potrzeba tylko całe zanurzyć w owej cieczy, tak jak w wosku; natomiast jeżeli chodzi o nadanie im wizerunku jakiegoś lub napisu, trzeba pendzlem lub piórem w preparacie owym zamaczanym wykonać rysunek ten lub napis na ich powierzchni. Już pod wpływem zwyczajnego światła następuje rozkład chemiczny czarodziejskiego płynu, dla tego to muszą być fajki takie przechowywane w starannem opakowaniu nim zostaną użyte. Dodawać nie potrzeba, że „cud" zabarwienia raz tylko na każdej takiej fajce zdarzyć się może, po pierwszej bowiem metamorfozie barwa brunatna już pozostaje na zawsze.

— **Bardzo smutne doniesienia** dochodzą ciągle z okolic nadbrzeżnych kanału kaletańskiego, gdzie w minionym tygodniu srożyły się straszliwe burze. Zwłaszcza w nocy z 24 na 25 listopada na wybrzeżach Ramsgate, Rover i innych łodzi ratunkowe miały ciężkie zadanie. Powiodło się im jednak uratować pięć okrętów. W Dowrze z narażeniem życia jedynie można było przechodzić ulicą, a do wybrzeża nawet zbliżenie się było niemożliwem. Rozhukane fale rzucały przez tamę olbrzymie kamienie na doki i pomosty. Parowce pocztowe odchodzące do Calais i Ostendy musiały wrócić z drogi, a podróżni nocowali w przystani Dowru. Ta ostatnia zapełniona była belkami i rozmaitemi szczątkami okrętów. Pod Kingstown rozbiły się cztery statki, dwa angielskie, niemiecki i norweski, przyczem dwóch podróżnych utonęło. *Times* donosi, że sprawdzono dotąd 28 wypadków rozbicia i 10 wypadków zetknięcia się okrętów, kilkadziesiąt statków zaś poniosło uszkodzenia, a to tylko na angielskich wybrzeżach. — Okręt *Batavia*, który tej samej nocy rozbił się pod Marsylią, należał do genueńskiej kompanii Rubattino i wiózł 2362 bel bawełny. Przednia część tego okrętu sterczy jeszcze nad powierzchnią morza. — Telegramy dzienników londyńskich podają także bliższe szczegóły o katastrofie morskiej, której ofiarą padł olbrzymi wojenny okręt północno-amerykański *Huron*, w drodze z Monroe do Hawanny. Podczas strasznej burzy dnia 24 listopada o godzinie 2 rano rzucony o skały w pobliżu wybrzeży Karoliny pod Kittyhawk został do szczętu zdruzgotany i natychmiast zatonął. Ze 135 osób, składających jego osadę, tylko 35 uratowano; z oficerów tylko chorąży, płatnik i dwaj inżynierowie uszli śmierci. Dla odległości miejsca wypadku od wybrzeża nie mogło być mowy o ratunku. Liczne trupy wyrzuciły fale dnia następnego na skały nadbrzeżne, a wiele widziano jeszcze na wzburzonem morzu. Przyczyną katastrofy była gęsta mgła, która zasłaniała wybrzeże. Spuszczone w ostatecznej chwili łodzie, do których powskakiwali majtkowie i oficerowie, wnet zostały powywracane, a ci z rozbitków którzy uszli z życiem, zawdzięczają to tylko swej wytrwałości, dopłynęli bowiem o własnych siłach do brzegu. Jeszcze na drugi dzień po katastrofie wicher dął z taką siłą, że nie odważano się dopłynąć statkiem do rozbitego okrętu. Dopiero wieczorem trzeciego dnia powiodło się trzem okrętom zarzucić w pobliżu kotwice, ale nowe zaszło nieszczęście. Wyprawiona z nich łódź, w której znajdowało się dziewięć osób, przewróciła się i znowu morze pochłonęło pięć ofiar, pomiędzy niemi kapitana Guthrie, komendanta stacyi ratunkowej.

— **Balon torpedowy.** Taką nazwę ma nowowynaleziony w Ameryce przyrząd wojenny, który próbowano niedawno w Bridgefort, w Stanie Connecticut. Przeznaczeniem tego przyrządu jest wznosić umyślnie w tym celu skonstruowane torpedy w górę tak, ażeby pionowo stanęły w powietrzu nad oddziałem nieprzyjacielskim lub obleganą twierdzą, poczem oddzielają się one zapomocą automatycznego mechanizmu od balonu, spadają na dół i wybuchając sprawiają najstraszliwsze spustoszenia.

— **Do zabijania wołów** wymyślono w Niemczech nową butrolę czyli maskę, w której miejsce ćwieka żelaznego zajął silny nabój z kulą ostro zakończoną, która po wystrzeleniu przebijając kość czołową i cały mózg wielki dochodzi aż do kości w karku zwierzęcia i zabija je od razu jak piorun. Z najlepszym skutkiem używała nowego tego przyrządu rzeźnia polowa V dywizyi armii niemieckiej podczas tegorocznych ćwiczeń polowych, a obecnie znalazł on już upowszechnienie w rzeźniach zurychskich i bazylejskich

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 4 grudnia.

Zamiast potwierdzenia wiadomości o odebraniu przez Turków Prawczy, nadchodzą doniesienia o nowych zdobyczach terytoryalnych Rossyan. Według wczorajszego telegramu z Bogot. opuścili Turcy Nowaczyn (na drodze z Wraczy do Prawczy) Skriwen i Orhanie i cofnęli się do wąwozu Wraczesz, który według dzisiejszego telegramu opuścili bez walki. Z Etropolu cofnęli się Turcy do wąwozu Szandernik, trzy mile na południe-zachód na drodze do Sofii, a 30 listopada wyparci zostali ztamtąd aż do Arabkonak po tamtej stronie wąwozu. Cała przestrzeń między rzekami Isker i Ogust została opróżnioną przez Turków z wyjątkiem miasta Berkowaczu nad Ogustem, które jednak zapewne nie długo trzymać się będzie, gdyż z dwóch stron jest zagrożone, od Łom Palanki i Vraczy. Kawalerya gen. Arnoldiego zapuściła zagony aż po rzekę Zibrę i Łompalankę.

Ciekawą wiadomość podaje urzędowy biuletyn z Bogotu z 1 grudnia o walce stoczonej w ostatnich dniach na terytoryum rumuńskiem. „Przed miesiącem niespełna, są słowa biuletynu, zajął oddział turecki z Silistryi starą rossyjską bateryę na lewym brzegu Dunaju i silnie ją obsadził. Dnia 29 listopada próbowali Turcy zrobić pierwszą wycieczkę z tej reduty, ale zamiar ten nie powiódł się. Wśród silnego ognia z fortecy i monitora przeprawili Turcy z Sylistryi 500 ludzi i zaatakowali las pod wsią Manuku na zachód od Kalaraszu. Po trzygodzinnej walce pułk omski odparł atak; huzarzy sumscy odparli również trzykrotne natarcie Czerkiesów. Turcy pozostawili wielu zabitych i cofnęli się do reduty. Strata rossyjska wynosi dwóch zabitych i 12 rannych".

Wiadomość ta świadczy, że Turcy zdołali silnie usadowić się na rumuńskim brzegu Dunaju Biuletyn mówi z początku o starej bateryi rossyjskiej, następnie o redutcie, która widocznie z owej bateryi powstała. Mimo odparcia ataku nie zdołali Rossyanie wyprzeć Turków za Dunaj, chociaż w bitwie brał udział pułk omski i pułk huzarów sumskich przeciw jednemu batalionowi tureckiemu. Usadowienie się na rumuńskim brzegu Dunaju może mieć z jednej strony za cel przeszkodzenie Rossyanom w bombardowaniu Sylistryi, z drugiej strony zaś urządzanie wycieczek w głąb Rumunii, aby mieszkańcom tego kraju dać zakosztować przyjemności wojny. I jedno i drugie może przynieść Turkom korzyści.

Według telegramu *Tagblattu* wyjedzie książę Milan 10 b. m. do armii w towarzystwie metropolity belgradzkiego i ministra wojny. Dnia 11 grudnia nastąpić ma proklamacya niepodległości serbskiej a 12 rozpoczną się kroki wojenne. Zaraz po wypowiedzeniu wojny zamierza Porta złożyć Milana z tronu i wysłać komisarza swego dla objęcia rządów w Serbii. Komisarzem tym ma być komendant Nowego Bazaru, Hafiz basza, według innej wersyi zaś Veli basza, komendant Małego Zwornika.

Sułtan przyjmował temi dniami brata wielkiego szeryfa Mekki. Anna baszę, który wręczył mu własnoręczne pismo szeryfa. Władca Mekki proponuje sułtanowi, aby siódmy korpus z południowej Arabii wysłał na teatr wojny a bezpieczeństwo prowincyi powierzył gwardyi narodowej. Wielki szeryf miał nadto oświadczyć, że w razie rozwinięcia sztandaru proroka osobiście będzie towarzyszył temu aktowi.

Generał major sir Henry Havelock, który do niedawna przebywał w głównej kwaterze rossyjskiej pod Plewną, wyraża w liście datowanym z Sistowy 15 z. m. zdanie, że Plewna najdalej do połowy grudnia trzymać się może.

Fanfulla dowiaduje się, że Czarnogórcy na zdobytych fortach i urzędzie cłowym w Antiwari zatknęli obok swojej flagi także flagę rossyjską.

OSTATNIA POCZTA

Agence Havas donosi z Konstantynopola 3 grudnia: „Ważne wypadki mi[illegible]

są przewidywane. Ćwiczenia chrześciańskiej gwardyi obywatelskiej rozpoczną się bezzwłocznie. Chrześcianie mogą dojść do stopnia podoficera. Naczelnicy gmin chrześciańskich oznajmili Porcie, że chrześcianie służący w gwardyi obywatelskiej mogą brać udział jedynie w obronie osad przez siebie zamieszkałych. Były dowódzca Karsu przybył do Erzerum.

Generał Ignatiew przejeżdżał 2 grudnia przez Jassy w drodze do głównej kwatery.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 3 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła statut bankowy z wyjatkiem art. 102, odraczając uchwałę co do tych artykułów aż do rozprawy nad §§. 1 i 2 umowy. Poprawkę Mengera do art. 110 mającą na celu dokładniejszą stylizacyę, odesłano do komisyi. Statutą oddziału hipotecznego w banku przyjęto bez rozprawy. W rozprawie nad umową zawartą między obu ministrami skarbu z jednej a bankiem z drugiej strony, wniósł Dürnberger odesłanie art. 1 do komisyi, celem tanowczego rozwiązania kwestyi udziału obu części państwa w umorzeniu długu 80 milionowego. Wniosek ten poparty przez ministra skarbu, przyjęto jednogłośnie. Na interpelacyę Rosera i towarzyszy, odpowiedział minister handlu, że otrzymał urzędowe uwiadomienie, iż paryska wystawa zostanie w dniu oznaczonym otwarta, a rząd francuski postanowił dopełnić zobowiązań zaciągniętych wobec zagranicznych wystawców (Oklaski).

Wiedeń, 3 grudnia. Komisya ugodowa obradując nad autonomiczną taryfą cłową, uchwaliła zatrzymać co do kawy dotychczasową opłatę cłową 21 zł. Za surogaty kawy opłata wynosić ma zgodnie z projektem rządowym 6 zł. Przyjęto dalej zgodnie z przedłożeniem rządowem pozycye taryfowe co do korzeni, owoców południowych, herbaty i cukru wraz z uwagą co do opłaty 40 ct. za zepsute owoce. Uchwalono także wnioski rządowe w 2 klasie (tytoń i fabrykaty tytoniowe). Przy klasie 3 powstała dłuższa dyskusya co do opłaty za ryż. Poprawka Mengera, ażeby dla Tyrolu ustanowiono jako opłatę przejściową za ryż 1 zł., została przyjęta, zresztą wynosić będzie opłata za ryż 2 zł. jak w projekcie rządowym. Zgodnie z projektem rządowym uchwalono opłaty za rośliny, bydło rzeźne i pociągowe, tłuszcze, oleje, piwo, miód, ocet i palone płyny spirytusowe. W toku rozprawy minister handlu odpowiadając na pytanie Neuwirtha, czy w skutek uchwały powziętej o opłacie za kawę, rząd nie myśli zmienić swojej polityki finansowej, oświadczył, że uchwała ta nie może wstrzymać rządu od przeprowadzenia innych cel finansowych. Przez powziętą uchwałę rząd nie może uważać się za zobowiązanego do zaniechania najenergiczniejszych usiłowań, celem cofnięcia tej uchwały.

Wiedeń, 3 grudnia. Do *Pol. Cor.* donoszą z Belgradu, że agentowi serbskiemu w Konstantynopolu polecono żądać satysfakcyi za ciągłe naruszanie granicy serbskiej przez wojska tureckie. Nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby Serbia odmówiła wypłaty haraczu; Porta nie urgowała jeszcze o to. Z powodu koncentracyi wojsk tureckich nad Driną wysłano tam brygadę milicyi z Szabaczu i Waljewa. Senator Beli Markowicz mianowany generałem i komendantem korpusu morawskiego.

Wersal, 3 grudnia. Izba odroczyła sprawdzenie wyboru bonapartysty Jolibois i odrzuciła wniesione przez niego żądanie dymissyi.

Według *Moniteura* Dufaure przyjął missyę nakłonienia większości republikańskiej do sformułowania warunków możliwych do przyjęcia. Marszałek miał zgodzić się na wskazane przez Dufaurea koncessye.

Paryż, 3 grudnia. Marszałek Mac-Mahon przewodnicząc właśnie radzie ministrów nie mógł przyjąć deputacyi kupców. Przyjmował ją adjutant marszałka i prosił, aby swoje reklamacye w kwestyi położenia handlowego zwróciła wprost do ministra handlu.

Temps donosi, że marszałek polecił Dufaurowi złożenie nowego gabinetu. Dufaure radził się swych politycznych przyjaciół.

W senacie wycofał obecny minister wojny przedłożenie swego poprzednika w sprawie generalnego sztabu i przedłożył nowy projekt ustawy w tym przedmiocie.

Petersburg, 3 grudnia. Depesza urzędowa z Bogot donosi z d. 2 grudnia: Turcy opuścili bez walki fortyfikacye pod Wraczesz i Lutakowem i cofnęli się drogą na Orkhanie i drogą na Lutywo ku Sofii. Generał Ellis obsadził 29 listopada opuszczone przez Turków fortyfikacye i ścigał wojsko tureckie dnia następnego aż do Arabkonak po tamtej stronie wąwozu.

Bogot 3 grudnia. Wiadomość urzędowa. Oddział generała Arnoldi-Czerkieskiego obsadził dnia 30 listopada Krywinę nad rzeką Zibrą i Kutylowiczę na drodze do Łompalanki. Pozycya w Berkowac znajduje się w ciągłym kontakcie z rumuńskim oddziałem w Łompalance i z rossyjskim oddziałem w Wraczy.

Rzym, 3 grudnia. Papież przyjmował wczoraj W. księżnę (wdowę) toskańską Maryą Antoninę.

Łamarmora jest już rekonwalescentem.

Izba obradowała nad budżetem oświaty.

Wiedeń, 4 grudnia. (*Tel. pryw.*) Według doniesienia *Nowej Pressy* rząd wniesie w delegacyach projekt ustawy, przyzwalającej na prowizoryczne utrzymanie dotychczasowej siły wojennej w ilości 800.000 żołnierzy na dalszy przeciąg jednego roku.

Presse dowiaduje się z Paryża, że marszałek Mac-Mahon nie chciał przyjąć deputacyi zgromadzenia przemysłowców, i że prezydenci senatu i izby nie chcieli wprowadzić tej deputacyi do pałacu Elizejskiego. Fakt ten uważany jest za znak, że gabinet Batbie-Dufaure nie przyjdzie do skutku.

Fremdenblatt zapewnia, że pogłoska o zamordowaniu ex-sułtana Murada jest fałszywą.

Tagblatt donosi, że Henri Tourville (który zamordował w Tyrolu swoją żonę, strąciwszy ją w przepaść podczas wycieczki na Stilfser-Joch) został ułaskawiony od kary śmierci i skazany na 18 lat ciężkiego więzienia w twierdzy Gradiska.

Berlin, 4 grudnia. (*Tel. pryw.*) *National Ztg.* występuje stanowczo przeciw przedłużeniu traktatu handlowo-cłowego z Austryą na przeciąg półroczny, i domaga się, aby rząd niemiecki upierał się przy prolongacyi całorocznej.

Konstantynopol, 3 grudnia. Dzisiejszy telegram Mehemeta Alego z Kamirli donosi, że ustawicznie trwa gwałtowna kanonada. Mehemet Ali i Szakir basza usiłują zdobyć rossyjskie pozycye, znajdujące się w kierunku Etropola i Orhanie. Pod Mehemetem Alim ubito dziś konia.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 2 grudnia 1877, godz. 2 16 min. Losy kredytowe 164·50, Węg. akcye kredyt 196·—, Akcye anglo-austr. 92·—, Akcye banku Union 63·25, Akcye kolei Karola Ludwika 246·75, Akcye kolei północnej 194·50. Akcye kolei południowej 76·50, Akcye kolei Alföld 112·75, Akcye kolei Elżbiety 160·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 120·25, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 109·50, Akcye kolei Rudolfa 116·25, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 66·25, Galic. oblig. indemn. 86·—, Losy z r. 1864 135·50, Akcye kolei siedmiogrodzkiej —·—. Akcye banku obrotowego 96·75, Losy tureckie 14·75, Akcye kolei węg.-galic. 94·50, Akcye kolei państwowej 261·25, Akcye banku związkowego 69·—, Rubel papierowy 1·21½, Węgierskie losy 80·—, Mark niem. 58·70. Usposobienie osłabione.

Wiedeń, dnia 4 grudnia, godzina 10 min. 50. Akcye kredytowe 211·—, Anglo-Austr. 93·—, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 247·—, południowa —·—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal, bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 ——. Napoleonsdor 9·54. Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu). o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mieszany):

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 8 min. 39 (pociąg nr. 2);

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mieszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mieszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1);

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mieszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 3 grudnia 1877.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. kar Ludw. po 200 zł. m. k.	245	25	247	50
Kol. lwow. zer.-jas. „ 200 zł. m. k.	119	50	121	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	—	—	243	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214	—	218	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	—	84	75
„ „ „ 4% „	78	25	79	—
„ „ „ 5% okresowe	84	—	84	75
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	15	90	—
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	93	50	95	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kr. d. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. [illegible] w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6 % w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obl. za 100 zł.				
Indemniz. gali . 5% m. k.	85	75	86	60
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	90	50
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	52	5	62
Dukat cesarski	5	57	5	67
Napoleondor	9	49	9	58
Półimperyał	9	62	9	82
Rubel rossyjski srebrny	1	77	1	87
„ „ papierowy	1	21	1	23
100 marek niemieckich	58	40	59	40
Srebro	104	75	106	75
Kupony w srebrze	104	50	106	50

(bez kupona — bez kuponu bieżącego — bez kuponu)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 30 listopada 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	63.60	63.75
luty-sierpień	63.60	63.75
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	66.80	66.95
kwiecień-październik	66.80	66.95
Losy z roku 1839 całe	302.—	303.—
„ „ 1839 piąta część 0%	302.—	303.—
„ „ 1854 po 250 złr.	109.—	109.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	112.25	112.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	121.75	122.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	—.—	—.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	—.—	—.—
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	26.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	137.75	138.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.80	100.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.55	74.70
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.—	103.50
Bukowiny	82.25	82.75
Galicyi	86.—	86.40
Niższej Austryi	104.—	104.50
Siedmiogrodu	76.—	76.30
Węgier	78.25	78.75
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	92.75	93.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	210.30	210.50
Niższo-austr. tow. eskont po 500 zł.	735.—	740.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	808.—	810.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	339.—	341.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	160.50	161.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1937.—	1940.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	245.—	245.25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	120.—	120.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	260.50	261.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	77.—	77.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	95.50	96.—
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.50	105.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	88.50	—.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97.—
„ „ „ „ „ „ w 30 „ 5½	87.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	77.—	—.—
„ „ „ „ po 5%	84.50	84.75
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84.50	84.75
Gal. banku hipot. po 6%	89.—	89.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.50	95.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	81.75	82.25
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	93.25	—.—
„ „ „ po 5%	84.50	85.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	68.25	69.75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	64.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	99.50	100.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	100.50	101.—
„ „ „ „ II. emisyi	99.50	99.75
„ „ „ „ III. „	97.50	98.—
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	75.60	75.90
z r. 1867	74.75	75.20
z r. 1868	67.30	67.50
z r. 1872	63.—	63.50
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	65.50	65.80
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a	164.50	165.—
Clarego po 40 zł. m. k.	28.50	28.75
[illegible] po 100 zł m.	91.50	92.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	27.—	27.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.25	13.75
Salma po 40 zł. m. k.	40.—	40.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	31.75	32.25
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	118.—	120.—
„ „ „ 50 zł m. k.	61.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22.—	22.50
Windischgrätza po 20 zł m. k.	—.—	—.—
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p. n	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	118.65	119.10
Paryż za 100 fr.	47.45	47.50
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.63.—	5.65.—
„ pełnej wagi	5.62.—	5.64.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.51.50	9.52.50
Rossyjski imperyał	9.77.—	9.79.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.50	105.75

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 3 grudnia

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	63	60
„ „ „ w srebrze	66	80
Renta w złocie	74	50
Losy pożyczki z roku 1860	112	50
Akcye banku wiedeńskiego	806	—
„ „ kredytowego	209	80
Londyn	118	90
Srebro	105	65
Napoleondor	9	53½
Dukat cesarski men.	5	63
100 marek niemieckich	58	75

Przyjechali do Lwowa
dnia 4 grudnia 1877.

Hotel George'a.

Pp. I. hr. Krasicki z Bachurza. G. Sackur z Berlina.

Hotel Angielski.

Pp. K. Bobczyński z Hroszówki. K. Dydyński z Krzemienny. H. Treter z Laszek. S. Sówy z Bielicy. W. Grabowski z Tarnopola. J. Wang ze Stanisławowa.

Hotel Kuhna.

Pp. A. Pohorecki z Artasowa. Z. Mikołajewicz z Stanimirza.

Hotel Warszawski.

Pp. T. Link z Łopuszyna. M. Wojcicki z Krakowa.

Hotel Krakowski.

Pp. K. Sierpiński z Bakowic. A. Wnęcki z Buczacza. S. Sirocki z Chodorowa. E. Wysoczański z Buska.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. W. br. Czechowicz do Glinian. Dr. F. Fruchtmann do Stryja. P. Lanc do Sopuszczyna. A. Rolow do Czyżykowa. L. Felsztyński do Przemyśla.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 4 grudnia 1877, godz. 7 rano.

Barometr 740.02 mm. Psychrometr suchy 2·6°C. Psychrometr wilgotny 2·2°C. Prężność pary 5.1 mm. Wilgoć 93%. Zachmurzenie 10. Wiatr SE3. Ozon 6. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza 2·1°R. Barometr opada.

Dziennik Urzędowy.

(6639 2—3) **Edykt.**

L. 57.536. C. k. sąd krajowy we Lwowie, podaje niniejszym edyktem do powszechnej wiadomości, że uchwałą z dnia 3 listopada 1877 L. 57536 dozwolono, celem ściągnięcia od małżonków Pawła i Pauliny Najsarków przysądzonej galic. kasie oszczędności wyrokiem z dnia 1 września 1877 L. 44261 sumy 1165 złr. 1 ct. w. a. z pn. publiczną przymusową sprzedaż dłużniczej realności pod l. 602¾ we Lwowie położonej, w dwóch terminach, a to na dniu 19 grudnia 1877 i 18 stycznia 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym c. k. sądzie odbyć się mającą, z tem, że przy powyższych terminach rzeczona realność niżej ceny szacunkowej sprzedaną nie zostanie.

Do ułożenia warunków ułatwiających wyznacza się termin na dzień 20 lutego 1878 o 10 godzinie przed południem.

Za cenę wywołania ustanowiono kwotę 3830 zł. w. a. jako wartość szacunkową sprzedać się mającej realności, zaś jako wadyum kwotę 383 złr. w. a.

Ekstrakt tabularny i warunki, pod któremi realność ta sprzedaną być ma, mogą być przejrzane w tutsąd. registraturze, zaś co do podatków odsełą się chęć kupienia mających do c. k. urzędu podatkowego.

Lwów dnia 3 listopada 1877.

(6631 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 1976. Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycielskie:

1) W Podgórzu powiat Wielicki na posadę młodszego nauczyciela przy szkole męzkiej 4 klasowej z roczną płacą 360 złr. w. a.

2) W Woli drwińskiej powiat Bocheński z płacą 281 złr. 9 ct. w. a. użytkiem z gruntu objętości 2 morgi 1516□° rocznej wartości 9 złr. 16 ct. w. a. i 5 sągów drzewa opałowego na pniu wartości 8 złr. 75 ct.

3) W Brzozowy powiat Wielicki z roczną płacą 297 złr. w. a. i użytkiem z ogrodu 1500□° w rocznej wartości 3 złr. w. a.

4) W Niedarach powiat Bocheński przy szkole filialnej z roczną płacą 224 złr. w. a. i użytkiem z 4 morgów gruntu z rocznym dochodem 26 zł. w. a.

Prezentują Rady szkolne miejscowe.

Ubiegający się o te posady mają podania swoje w potrzebne zaopatrzone dokumenta wnieść do c. k. rady szkolnej okręgowej w Bochni do 31 grudnia b. r.

C. k. Rada szkolna okręgowa
Bochnia dnia 20 listopada 1877.

(6610 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5137. C. k. sąd powiatowy w Rozwadowie zawiadamia, że w sprawie Jana Jazownika ze Wrzaw przeciwko masie leżącej Wojciecha Jazownika tudzież Katarzynie Jazownik i Walentemu Jazownik o oddanie 6 kawałków gruntu pod nr. 23 we Wrzawach dla pozwanego Walentego Jazownika nieobecnego i niewiadomego z miejsca pobytu ustanowiony został kuratorem ad actum Wojciech Łabuda ze Wrzaw i termin do rozprawy ustnej na dzień 17 grudnia 1877, 9tą godzinę zrana wyznaczony.

O tem się zawiadamia Walentego Jazownika zalecając mu, żeby albo sam w sądzie się stawił lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił lub też innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł.

Rozwadów dnia 15 września 1877.

(6627 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 7137. W c. k. sądzie powiatowym odbędzie się w sprawie Łesia Hryckowiana przeciw Janowi Sadowskiemu pto 97 zł. 72 ct. egzekucyjna sprzedaż realności w Zerniku wyżnej pod l. k. 50 położonej ciała tabularnego nie stanowiącej w trzech terminach t. j. 14 stycznia, 6 lutego i 6 marca 1878, każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena szacunkowa 300 zł., zakład 30 zł. w. a.

Akt opisania i oszacowania, jakoteż warunki sprzedaży można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Baligród 27 listopada 1877.

(6615 2—3) **Obwieszczenie licytacyi**

L. 21342. C. k. powiatowa dyrekcya skarbu w Tarnowie podaje do wiadomości, iż celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w dzierżawnym okręgu Niepołomskim na czas od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1878 odbędzie się publiczna licytacya na dniu 11 grudnia 1877 przed południem.

Cena wywołania 1711 zł. poręczne 171 złr. w. a.

Oferty pisemne należy wnieść do dnia 11 grudnia 1877 aż do rozpoczęcia ustnej licytacyi.

Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w zwykłych godzinach urzędowych.

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu.
Tarnów dnia 28 listopada 1877.

(6609 2—3) **Edykt.**

L. 16296. C. k. sąd powiatowy miej. del. w Rzeszowie ogłasza niniejszem, iż na rzecz Mojżesza Laufbana przeciw Wojciechowi Klocowi pto 80 zł. z pn odbędzie się w tut. sądzie w dniach 14 stycznia, 13 lutego i 14 marca 1878 publiczna sprzedaż realności pod l. 5 w Łące położonej, ciała tabularnego niestanowiącej Wojciecha Kloca własnej.

Cena szacunkowa wynosi 460 zł. zakład 46 zł. przy trzecim terminie realność ta i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszym sądzie.

Rzeszów 14 listopada 1877.

(6503 2—3) **Edykt.**

L. 5224. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje niniejszem do wiadomości, że na prośbę c. k. uprz. gal. akcyj. Banku hipotecznego we Lwowie celem zaspokojenia 141 zł. 75 ct. 141 zł. 75 ct., 141 zł. 75 ct. i 2262 zł. 59 ct. w. a. z pn. rozpisuje się publiczna przymusowa sprzedaż realności w Stryju pod l. 7 m. leżącej, Nuchima Awerbacha własnej, która się odbyć ma w sądzie tutejszym w trzech terminach dnia 13 grudnia 1877, 27 grudnia 1877 10 stycznia 1878, każdym razem o 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 5763 zł. 91 ct. od której wadyum 5% t. j. 288 zł. w. a.

Gdyby wszystkie trzy terminy na niczem spełzły w takim razie celem rozpisania nowej licytacyi niżej ceny wzwołania ustanawia się termin na dzień 31go stycznia 1878 o 4 po południu do ułożenia warunków łatwiejszych do tej sprzedaży.

Resztę warunków można w tusądowej registraturze przejrzeć.

Dla nieznanych wierzycieli i tych którzyby uchwały licytacyjnej przed terminem nieotrzymali, ustanawia się kuratorem p. adw. dr. Popiela.

Stryj dnia 31 sierpnia 1877.

(6641 2—3) **Edykt.**

L. 9972. Kołomyjski c. k. sąd obwodowy chęć kupienia mającym niniejszem wiadomo czyni, że na zaspokojenie wierzytelności 118 zł. 12¼ ct. w. a. odbędzie się na rzecz Jakóba Hirscha w tutejszym sądzie obwodowym na dniu 20 grudnia 1877, 23 stycznia 1878 i 20 lutego 1878, każdym razem o godzinie 9 z rana przymusowa publiczna sprzedaż ¾ części realności pod nr. k. 164 w Kołomyi do małoletniego Abrahama Kreindlera należących, a to tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej. Jako cenę wywołania stanowi się kwota 483 zł. 17 ct. jako wypośrodkowana wartość szacunkowa.

Każdy chęć kupienia mający jest obowiązanym złożyć do rąk komisyi licytacyjnej 10 proc. ceny szacunkowej jako wadyum a to w gotówce lub w papierach państwowych które to wadyum najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wliczone, zaś reszcie licytantów zaraz po licytacyi zwróconem zostanie.

Kupiciel obowiązany jest pod rygorem relicytacyi na jego koszt i niebezpieczeństwo w 30 dniach prawomocności uchwały zatwierdzającej akt licytacyi całą cenę kupna złożyć do depozytu sądowego, przyczem mu jednak wolno jest wierzytelności na realności tej zahipotekowane, w cenę kupna wliczyć jeżeli się w formie tabularnej wystawionem oświadczeniem wykaże, że wierzyciele hipoteczni na pozostawienie swych wierzytelności na realności zezwalają.

Resztę warunków licytacyjnych niemniej akt oszacowania można w tusąd registraturze przejrzeć względem podatków zaległych odsyła się chęć kupienia mających do tutejszego c. k. urzędu podatkowego.

Kołomyja d. 12 listopada 1877.

(6648 2—3)

Obwieszczenie licytacyi.

L. 5056. C. k. sąd powiatowy w Milówce zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Dawida Kemplera 91 zł. z pn. w drodze egzekucyi przez publiczną licytacyę sprzedane będzie gospodarstwo dłużnika Józefa Porembskiego własne, pod l. 99 we wsi Szare położone, w trzech terminach, dnia 20 grudnia 1877, dnia 17 stycznia i dnia 14go lutego 1877, każdego razu o godz. 10 rano w biórze sędziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania wynosi 300 zł. a wadyum 30 zł.

Milówka 11 października 1877.

(6640 2—3) **Edykt.**

L. 19197. Niniejszem zawiadamia się z miejsca pobytu niewiadomego Józefa Fellera, że Ozyasz Gotthelf przeciw niemu pod du. dzisiejszym do l. 19197/77 nakaz zapłacenia sumy 3000 zł. w. a. z pn. uzyskał, tudzież, że dla niego kuratora w osobie adwokata dra Ebrlicha z substytucyą adw. dra Kohna ustanowiono, którym pozwany należytą informacyę udzielić lub innego zastępcę ustanowić ma.

C. k. sąd obwodowy.
Sambor dnia 28 listopada 1877.

(6645 2—3) **Edykt.**

L. 1966. C. k. sąd powiatowy w Krakowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Władysława i Korneli Mańkowskich 1035 złr. w. a. z pn. odbędzie się w dniu 21 stycznia i 20 lutego i 22 marca 1878 zawsze o godzinie 10 rano w zabudowaniu tutejszego c. k. sądu publiczna przymusowa sprzedaż połowy realności w Budzyniu pod l. k. 186 położonej wedle Tom. IV pag. 21 n. 7. haer. dłużnika Feliksa Ślizyńskiego własnej.

Cena wywołania 1805 złr. wadyum 180 zł. w. a.

Bliższe warunki oraz akt oszacowania i bliższego opisania do przejrzenia w tutejszej registraturze.

Krakowiec dnia 14 lipca 1877.

(6626 1—3) **Edykt.**

L. 13842. W skutek polecenia c. k. sądu krajowego wyższego z dnia 20 sierpnia 1877, l. 8073 C. k. sąd obwodowy jako Instancya tabularna czyni wiadomem: że wskutek podania Mojżesza i Gabryeli Kochane de praes 12 marca 1877, l. 4272 wniesionego, otworzono w księgach gruntowych miasta Tarnowa dla realności pod nk. 130 w Tarnowie na Zabłociu położonej z parceli 217 powstałej objętości 410°□ mającej a graniczącej od zachodu z drogą publiczną, od wschodu z gruntami Tomasza Sawy, od południa z gruntami Tomasza Krytki, a od północy z drogą polną, nowe ciało tabularne, które w urzędzie hipotecznym tegoż sądu przejrzeć można.

Realność w mowie będąca uważaną będzie za ciało tabularne od dnia 1 grudnia 1877, od którego to czasu nowe prawa własności zastawu lub inne prawa hipoteczne do tej realności się odnoszące tylko przez wniesienie do tego nowego ciała tabularnego nabytego ograniczone lub zniesione być mogą.

Wzywa się przeto

a) wszystkie osoby, które na podstawie prawa przed dniem 1 grudnia 1877 nabytego żądają zmiany stosunków w tym nowym przedmiocie tabularnym wpisanych do własności lub posiadania tej realności odnoszących się bez różnicy czy zmiana ma nastąpić przez przypisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie powyższego opisania tej realności, przez zestawienie lub połączenie ciał hipotecznych czyli też w inny sposób.

b) wszystkie osoby, które przed dniem 1 grudnia 1877 nabyły prawa zastawu służebności lub inne prawa będące przedmiotem ksiąg gruntowych, odnoszące się do tej realności lub do części tejże, o ile prawa te mają być zniesione jako należące do dawnego stanu biernego, a nie zostały wniesione przy otworzeniu tego nowego ciała hipotecznego, aby te prawa swoje aż do dnia 25 marca 1878 r. w c. k. sądzie obwodowym zgłosili.

Zaniedbanie tego terminu, który dla pojedynczych stron ani przywróconym ani przydłużonym być nie może, pociąga za sobą utratę prawa domagania się pretensyi zgłoszenia uwiadomienia od osób trzech na podstawie wpisów w tym nowym przedmiocie tabularnym uskutecznionych i przez nikogo nie zaprzeczonych w dobrej wierze prawa przedmiotem ksiąg gruntowych będące uzyskali.

Tarnów dnia 30 sierpnia 1877.

(6656 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6905. C. k. sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 234 zł. 39 ct. w. a z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. kons. 93/237 subrep. 125 w Struhynie niżnym położonej, dłużnika Fedora własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 27 grudnia 1877, 24 stycznia 1878 i 28 lutego 1878 każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 450 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Dolina dn. 31 października 1877.

(6689 1—3) **Obwieszczenie.**

N. 58229. Na dniu 15 grudnia r. b. rozpocznie się we Lwowie bezpłatny kurs przygotowawczy dla kandydatów na wagmistrzów przy urzędach cechowniczych, który trwać będzie 3 tygodnie.

Chcący na ten kurs uczęszczać mają zgłosić się przed rozpoczęciem kursu w biórze c. k. krajowego inspektora miar i wag we Lwowie i wykazać się świadectwami z odbytych studyów i z dotychczasowej praktyki w zawodzie cymentniczym lub innym.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów dnia 29 listopada 1877.

(6684) **Obwieszczenie.**

L. 26913. W celu likwidowania wierzytelności dodatkowo do masy rozbiorowej Emila Latineka zgłoszonych, jako też w celu wyznaczenia wynagrodzenia dla zarządcy tej masy i tegoż zastępcy, — niemniej celem powzięcia uchwały co do wierzytelności masy jeszcze niezrealizowanych wyznaczamy termin na dzień 13 grudnia 1877 o godzinie 10 przed południem, na który wszystkich wierzycieli tej masy rozbiorowej Emila Latineka wzywam.

Lwów 24 listopada 1877.

C. k. radca, komisarz konkursowy
Michalczewski.

(6682 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 16552. W celu wydzierżawienia stacyi mytniczej w Mościskach na czas od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1878 odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Przemyślu na dniu 13 grudnia 1877 trzecia publiczna licytacya.

Cena wywołania tej stacyi mytniczej wynosi 1450 złr. a. w.

Oferty, którym 10% wadyum t j. w kwocie 145 złr. przyłączone być winno, mogą do godziny 2 popołudniu dnia 12 grudnia 1877 na ręce Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Przemyślu być wniesione.

Z c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu.
Przemyśl, dnia 30 listopada 1877.

(6673 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7777. C. k. sąd powiatowy w Kosowie zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie Icyka Ernst przeciw Iwanowi Ostafijczukowi pto. 30 zł. z pn. odbędzie się tu przymusowa sprzedaż realności dłużnika w Chomczynie pod nk. 105 i 204 położonej ciała tabularnego niestanowiącej w terminach a to 19 grudnia 1877, 17 stycznia 1878 i 13 lutego 1878 za cenę szacunkową lub wyżej a w terminie ostatnim i niżej tej ceny zawsze za poprzedniem złożeniem wadyum w kwocie 12 zł. 50 ct. do rąk komisarza licytacyi.

Akta opisania i oszacowania i bliższe warunki licytacyjne wolno przejrzeć w tu sąd. registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Kosów 30 czerwca 1877.

(6651 1—3) **Edykt.**

L. 2323. C. k. sąd powiatowy w Łące ogłasza, że na żądanie c. k. uprzyw. rolniczo kredytowego zakładu dla Galicyi i Bukowiny na zaspokojenie resztującej dłużnej sumy 226 zł. 3 ct. a. w. z pn. odbędzie się tutaj egzekucyjna licytacya realności nk. 13 w Bilinie Bazylego Haczak własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej w dniach 9 stycznia 23 stycznia i 4 lutego 1878 każdym razem o 10 godzinie rano.

Za cenę wywołania stanowi się suma szacunkowa 500 zł., a wadyum 50 zł. w. a.

Inne warunki są w tutejszo sądowej registraturze do przejrzenia złożone.

Łąka 27 czerwca 1877.

(6331) **Obwieszczenie.**

L. 28731. C. k. sąd kajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych spółek handlowych firmy Maurycego Elsnera której używać tenże będzie jako właściciel handlu zbożowego w Biały podpisując takową: „M. Elsner.“

Kraków dnia 26 października 1877.

(6616 1—3) **Obwieszczenie licytacyi.** L, 23140.

Celem wydzierżawienia podatku konsumcyjnego od mięsa, począwszy od 1 stycznia 1878 do 31 grudnia 1880 z zastrzeżeniem wypowiedzenia dzierżawy przed upływem ostatnich dwóch lat, lub bez tegoż zastrzeżenia, odbędzie się publiczna licytacya wedle następującego przeglądu.

Liczba porządkowa	Dla okręgu dzierżawnego	Przedmiot dzierżawy	Oznaczenie taryfy	Cena wywołania zł.	cent.	Licytacya odbędzie się dnia	Przed lub popołudniu	W
1	Kołomyja, Jabłonów, Peczeniżyn, Zabłotów, Gwoździec	mięso	II. Kołomyja III. miejscowość	26715	—	18 grudnia 1877	od 8—12 przed południem	C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Kołomyi.
2	Obertyn	mięso	III.	2525	—	dtto	od 3—6 popołudniu	
3	Korolówka, Krzywcze	mięso	III.	2521	32	dtto	dtto	
4	Nadwórna	mięso	III.	3660	36	19 grudnia 1877	od 8—12 przed południem	
5	Delatyn	mięso	III.	2651	81	dtto	od 3—5 popołudniu	

Jako wadyum składa się 10% od ceny wywołania.

Oferty pisemne w wadyum zaopatrzone należy do 2giej godziny popołudniu dniem przed ustną licytacyą do rąk Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu złożyć.

Wykaz miejscowości należących do pojedynczych okręgów dzierżawnych znajduje się w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu jakoteż w kancelaryi dotyczącego c. k. Nadzoru straży skarbowej, w który każdy chęć mający licytować, wglądnąć może, — zaś bliższe warunki licytacyi mogą być w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu przejrzane.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Kołomyja dnia 28 listopada 1877.

(6629 2—3) **Edykt.**

L. 3714. W c. k sądzie powiatowym w Podbużu odbędzie się na zaspokojenie sumy 147 zł. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 139 subr. 48 w Podbużu położonej, dłużnika Ilka Hucało własnej, w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 17 grudnia 1877, 12 stycznia i 25 lutego 1878, każdym razem o godzinie 9tej przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 250 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej,

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Podbuż 30 września 1877.

(6646 2—3) **Uchwała.** L. 3851.

W skutek uchwały c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 20 lipca 1877 do l. 37379 został Klimko Dowhań z Rudaniec za marnotrawcę uznany, ustanawiając kuratorem dla niego Onufrego Lemiszkę.

C. k. sąd powiatowy.

Kulików dnia 31 sierpnia 1877.

(6480 2—3) **Edykt.**

L. 1388. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku podaje do publicznej wiadomości, iż na zaspokojenie pretensyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w ilości 183 zł. 1 kr. w. a. z. pn. odbędzie się w gmachu sądowym na dniu 28 grudnia 1877 na dniu 29 stycznia 1878 i na dniu 1 marca 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa publiczna licytacya realności pod nk. 103/127 w Kuryłówce położonej, ciała tabularnego niestanowiącej do masy spadkowej Sebestyana Pyczko należącej na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej, a na trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedać się mającej.

Wadyum wynosi 45 zł. w. a. Akt opisania i oszacowania i bliższe warunki licytacyjye przejrzeć można w registraturze sądowej.

Leżajsk dnia 27 sierpnia 1877.

(6589 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6615. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie ogłasza niniejszem odnośnie do tut. sąd. obwieszczania z dnia 22 czerwca 1877 l. 3557 iż celem zaspokojenia wierzytelności Jakóba Pfeffera w ilości 25 zł. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności nk. 24 i 26 w Bukowinie do masy ś. p. Józefa Kutasa i Walentego Witkowskiego należących na 440 złr. i 1300 złr. oszacowanych w dniu 21 grudnia 1877 o godzinie 10 przed południem i to poniżej ceny szacunkowej.

Protokoła zajęcia i oszacowania tudzież warunki licytacyi przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.

Ulanów dnia 1 października 1877.

(6554 3—3) **Edykt.**

L. 61101. C. k. sąd krajowy lwowski niniejszem ogłasza, iż na prośbę Karola i Frydryka Ehrbarów tudzież Saula Birnsauma wyznaczono celem wykazania usprawiedliwienia prenotacyi sum wekslowych 371 złr. 500 złr. i 600 złr. m. k. w stanie biernym części realności pod l. 440 ¼ wedle dom. 84 p. 232 n. 30 i 36 on. p. 233 n. 31 i 37 on. p. 234 p. 32 i 38 on. uskutecznionych termin sądowy, przyczem dla nieznajomej z miejsca pobytu Emilii Kolrus zamężnej Władyczyn kuratora w osobie adwokata dr. Roberta Czajkowskiego z substytucyą adw. dr. Jabłońskiego ustanowiono.

Lwów 24 listopada 1877.

(6633 2-3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 21415. C. k. powiatowa dyrekcya skarbu w Tarnowie podaje do wiadomości, i celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w dzierżawnym okręgu Mieleckim na czas od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1878 odbędzie się publiczna licytacya na dniu 12 grudnia 1877 przed południem.

Cena wywołania 3883 zł. 33 ct. poręczne 389 złr.

Oferty pisemne należy wnieść do dnia 12 grudnia 1877 aż do rozpoczęcia ustnej cytacyi.

Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w zwykłych godzinach urzędowych w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu.

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu

Tarnów dnia 29 listopada 1877.

(6546 3—3) **Edykt.**

L. 6528. C. k. sąd powiatowy w Nisku czyni wiadomo że na dniu 3 lutego 1869 w w Jezowym zmarł Wojciech Zając z pozostawieniem kodycylarnego rozporządzenia z dnia 27 stycznia 1869, sąd nie wiedząc miejsca pobytu tegoż syna Jana Zająca wzywa go, żeby w przeciągu roku jednego od dnia niżej wyrażonego licząc zgłosił się tu w sądzie, i oświadczył się za dziedzica, w przeciwnym bowiem razie spadek ten byłby pertraktowany z dziedzicami, którzy się zgłosili i z kuratorem Sebestyanem Lesiczką dla niego ustanowionym.

C. k. sąd powiatowy

Nisko 22 września 1877.

(6575 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2539. C. k. sąd powiatowy w Skawinie podaje do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia sumy 100 zł. z pn. przez Teklę Chyrchlową wywalczonej, przymusowa sprzedaż realności pod l. 50 w Samborku położonej własnością egzekuta Franciszka Seremeta będącej w dniach 16 stycznia 14 lutego i 14 marca 1878, zawsze o 10 godzinie rano w tutejszym sądzie się odbędzie.

Cenę wywołania ustanawia się na sumę 1550 zł., wadyum wynosi 10 procent dalsze warunki licytacyjne akt zajęcia i oszacowania mogą w tutejszej registraturze być przejrzane.

Skawina 25 października 1877.

(6600 3—3) **Edykt.**

L. 61572. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie niniejszem edyktem wiadomo czyni, że p. Mojżesz Stroh przeciw pp. Władysławowi Michałowskiemu i Feliksowi Michałowskiemu pod dniem 20 listopada 1877 do l. 61572 prośbę o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 720 złr. w. a. na podstawie wekslu z daty Lwów dnia 10 sierpnia 1874 na 720 zł. w. a. wniósł w skutek czego nakaz zapłaty wydany został.

Ponieważ miejsce pobytu pp. Władysława Michałowskiego i Feliksa Michałowskiego jest niewiadome, a zatem c. k. sąd krajowy jako handlowy do zastępowania i na tychże koszt i szkodę tutejszego adwokata dr. Dziubińskiego z substytucyą p. adwokata dr. Siterskiego kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym edyktem wzywa się zapozwanych, aby w należytym czasie osobiście stanęli lub potrzebne tytnły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 24 listopada 1877.

(6586 3—3) **Edykt.**

L. 6052. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia wywalczonej przez c. k. uprzyw. zakład kredytowy włościański przeciw Bazylemu Kowalów kwoty 200 złr. względnie 168 złr. 40 ct. w. a. z 12% odsetkami od 20 lutego 1872 bieżącemi, tudzież 3% odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, przyznanych kosztów sporu 8 zł. 32 ct. i niniejszych egzekucyjnych 4 zł. 26 ct. w. a. publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod lk. 96 rep. 41 w Obroszynie położonej, Bazylego Kowalów własnej, w trzech terminach a to dnia 6 grudnia 1877 i dnia 31 stycznia 1878 za lub niżej ceny szacunkowej, a dnia 21 lutego 1878 poniżej tej ceny, o goyzinie 10 rano.

Cena wywołania 400 zł. w. a., wadyum 40 zł.

Z c. k. sądu powiatowego

Gródek dnia 25 września 1877.

(6599 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6481. C. k. sąd powiatowy w Zbarażu wiadomo czyni, iż celem ściągnięcia alimentacyi po 5 zł. wa. tygodniowo od 17 lutego 1875 z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż parcel gruntowych pod l. top. 2568, 2198, 2414 2309 w Zbarażu i w Bazaryńcach położonych, ciała tabularnego niestanowiących własnością Isaaka Feuersteina na rzecz Becie Fröhlich w trzech terminach a to dnia 18 grudnia 1877, 24 stycznia 1878 i 28 lutego 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowi wartość w kwocie 480 zł., wadyum wynosi 48 zł. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Zbaraż 3 listopada 1877.

(6588 3—3) **Edykt.**

L. 3892. C. k. sąd powiatowy w Podbużu, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 130 złr. 11 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. kons. 21 rep. 51. w Podbużu położonej dłużnika Tymka Jlezatyna własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 17 grudnia 1877, 23 stycznia 1878 i 25 lutego 1878, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 250 złr. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania przedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc ceny wywołania. Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Podbuż 19 października 1877.

(6611 3—3) **Edykt.**

L. 5054. Na dniu 12 grudnia 1877, 15 stycznia i 13 lutego 1878 każdym razem o godz. 10 z rana, na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej, odbędzie się w sądzie tutejszym na rzecz uprz. zakładu kredyt. włościańskiego o 187 zł. 51 ct. w. a. publiczna sprzedaż realności pod l. 166 w Sosnicy położonej, do Henryka Misiejka należącej na 400 zł. oszacowanej.

Wadyum wynosi 40 zł.

Bliższe warunki, tudzież akt opisania i oszacowania mogą być w registraturze przejrzane.

C. k. sąd powiatowy

Radymno 30 sierpnia 1877.

(6512 3—3) **Kundmachung.**

Zl. 31869. Mit Bezug auf das Edikt v. 1 November 1877 Nr. 30105 wird zur Kenntniß gebracht, daß bei der am 15 November 1877 hiergerichts stattgefundenen Wahl der Adv. Dr. Eibenschütz aus Krakau zum Massaverwalter und der Adv. Szczerbiński aus Podgórze zu dessen Stellvertreter für die Reich et. Westreich'scher Concursmasse einstimmig gewählt und diese Wahl Seitens des Krakauer Landesgerichtes bestättiget worden ist.

Krakau am 23 November 1877.

Doniesienia prywatne.

Do P. T. Panów hodowników koni czystej krwi.

W myśl ogłoszonej przez *Jockey-Club* wiedeński ustawy o prowadzeniu i utrzymywaniu metryk koni czystej krwi, **Sekretaryat gal. Tow. chowu koni i wyścigów** na podstawie odezwy odnośnej komisyi ma zaszczyt upraszać P. T. hodowców koni by zechcieli w jak najkrótszym czasie przysłać wykazy zmian zaszłych między końmi czystej krwi w ich posiadaniu będącemi mianowicie urodzonych źrebiąt, zrzuceń i klaczy jałowych.

W celu by wyjść mająca księga rodowa koni czystej krwi (*Gestütbuch*) obejmująca lata 1867 do 1877 włącznie, ułożona być mogła z jak największą dokładnością uprasza podpisany Sekretaryat o nadesłanie statystycznego wykazu wszystkich koni czystej krwi które w wymienionym okresie czasu w stadninach były użyte lub wychowane, a mianowicie:

a) klaczy stadnych ze wszystkiemi ich produktami. Klacze które już nieżyją ale których produkta z ostatnich dziesięciu lat istnieją należy również podać z wymienieniem roku w którem zginęły (*eingegangen*). Lata w których klacze źrebiąt niemiały, należy oznaczyć wyrazem „jałowa" (*güst*) albo „zrzuciła" (*verworfen*). Źrebięta które poginęły również uwidocznić należy; wałachy podaje się jako ogiery z dodatkiem „wyłożony" (*gelegt*).

b) Ogierów do chowu używanych.

Rodowody koni które dotychczas nie były wpisane do księgi rodowej austryjacko węgierskie (*Allgemeines Oesterreichisches und Ungarisches Gestütbuch*) lub wpisane były mylnie, podać należy tak aby je w innych księgach rodowych znaleźć można, to jest wymienić maść, płeć, rok urodzenia, ojca, matkę, dziada ze strony matki.

Przy ogierach dodać należy miejsce gdzie się znajdują i taksę stanowienia.

Przy koniach sprowadzonych z zagranicy ile możności rok wprowadzenia.

Również pożądane są uwiadomienia o zaszłych zmianach własności koni (*Besitzwechsel.*)

Ze względu na ważność takiej księgi rodowej dla krajowego chowu koni godzi się spodziewać dat dokładnych i autentycznych.

Wymienione wykazy przesyłać należy albo do Sekretaryatu gal. Tow. chowu koni i wyścigów we Lwowie, ulica teatralna l. 3, albo w **języku niemieckim** wprost pod adresem: *Löbliche Gestütbuch-Comission. Wien. Jockey Club. Maximilianstr. 12.*

Sekretaryat gal. Tow. chowu koni i wyścigów we Lwowie.

(6683)

L. 815. (6652 1—3)

Konkurs

na opróżnioną posadę Adjunkta przy Wydziale Rady powiatowej w Żydaczowie o rocznej płacy 600 złr. Osobno będą wypłacane dyety i milowe w razie wysłania do czynności zewnętrznych w sprawach opieki nad gminami i drogowych według odnośnych postanowień Reprezentacyi powiatowej.

Posada ta obsadzoną będzie prowizorycznie z widokiem stabilizacyi po upływie roku służby.

Kandydaci mają się do ostatniego grudnia b. r. wykazać świadectwami fachowego uzdolnienia t. j. dokładnej znajomości ustaw administracyjnych i w niczem nieposzlakowanej praktyki urzędowej.

Listy prywatne od kandydatów w interesie obsadzenia tej posady pozostaną bez odpowiedzi.

Z Wydziału Rady powiatowej

Żydaczów d. 27 listopada 1877.

L. 18818/7357. Ces. kr. uprzyw. (6635 2—3)

Tow. Lwowsko-Czern. Jaskiej kolei żelazn.

Obwieszczenie.

Ograniczenie przesyłek drobnych (Stückgüter) do stacyi Suczawskiej i wszystkich stacyi kolei rumuńskich.

Z przyczyny przepełnienia cłowych magazynów w Suczawie towarami drobnemi ocleniu podlegającemi (Stückgüter) nie będą takowe od dnia 3g ogrudnia r. b. zacząwszy, **przez przeciąg dni dziesięć** do transportu dla stacyi Suczawskiej i wszystkich stacyi kolei rumuńskich przyjmowane. Transporta wyż wymienionych towarów **dla wszystkich stacyi austryackiej linii kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej z wyjątkiem stacyi Suczawskiej nie podlegają żadnemu ograniczeniu.** Transporta wypełniające całe wagony (Wagenladungsgüter) będą jak dotąd do wszystkich stacyi austryackiej i rumuńskiej linii kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej, jakoteż do wszystkich dalszych stacyi rumuńskich kolei żelaznych przyjmowane.

Lwów, dnia 30 listopada 1877.

Dyrekcya ruchu.

L. 11011 1877. Ces. kr. uprzyw. (6653 1—2)

kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1 grudnia r. b. między Rumunią i Galicyą z jednej, a wymienionemi poniżej relacyami z drugiej strony, dla transportów zboża, ziarn strączkowych, nasion olejnych i wyrobów mełtych ze zboża i ziarn strączkowych w ilościach po 10.000 kilogramów, zaprowadza się następujące zniżone taryfy, a mianowicie:

taryfa specyalna, w ruchu z Bawaryą,
„ „ „ „ z Wirtembergem,
„ „ „ „ z Badeńskiem, Hesyą, Palatynem reńskim i Alzacyą i Lotaryngią — i
„ „ „ „ z Szwajcaryą.

W taryfach tych szczegółowo wykazano, które z istniejących obecnie taryf przez to się znoszą.

Pozycye tych taryf specyalnych w drodze restytucyi zastosowane będą i do tych transportów, które poddane będą reekspedycyi na stacyach: Lwów, Kraków, Wiedeń (dworzec kolei północnej, także dworzec kolei Elżbiety i Składy miasta Wiednia) i Monachium (zarząd Składów, dworzec kolei Wschodniej lub kolei Południowej.)

Dla artykułu: **kukurydza,** w ruchu ze stacyj Towarz. akcyjn. kolei Rumuńskich, zniżają się pozycye frachtowe w taryfach zawarte o kwoty w właściwych uwagach wymienione.

Do wspomnianych taryf przydaną jest adnotata, zawierająca dodatki taryfowe do pozycyi frachtowych ze stacyj rumuńskich, które pobierane będą przez czas trwania obecnej wojny.

Przy posyłkach zboża przeznaczonych do stacyj kolejl **Alzacko-Lotaryngskich**, w zeszytach taryfowych dla południowych Niemiec i dla Alzacyi i Lotaryngii zarówno umieszczonych, aż do dalszego zarządzenia winien wysyłający przepisywać **drogę,** a mianowicie:

via Wiedeń — Simbach — Ulm. lub
„ Wiedeń — Lindau — Bazyleja, —

Egzemplarzy tych taryf dostać można u naszej dyrekcyi ruchu we Lwowie lub w ekonomacie naszym w Wiedniu.

Wiedeń w listopadzie 1877 r.

Generalna dy

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.